Nr. 260. Kraków, Sobota 12 Listopada 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumerat. i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Hers) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej. **zamiejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, E. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Loretts, directeur, Ru. Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Zwyżki kas państwowych.

II.

Nagromadzanie wielkich zapasów kasowych ze zwyżek rachunków lat poprzednich jest w austryackim budżecie tem mniej zrozumiałe, że budżet ten przedstawia wprawdzie cyfrową równowagę wydatków z dochodami, ale równowaga ta okupiona jest tem, iż bardzo wiele istotnych potrzeb wchodzących ściśle w zakres działalności państwa, pozostaje bez zaspokojenia. Tę równowagę zatem okupuje ludność nietylko ofiarą swego podatkowego grosza, który coraz obficiej do kas państwowych wpływa ale okupuje ją także ciągłem odraczaniem bardzo piekących spraw, które wymagają wkładów ze skarbu państwa a których załatwienie mogłoby znakomicie wpłynąć na ekonomiczny i w ogóle cywilizacyjny rozwój „królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych.“

Żeby daleko nie sięgać po przykłady to jakiż był powód że sprawa regulacyi rzek galicyjskich od kilkunastu lat, a biorąc już termin najkrótszy, od ośmiu lat wlecze się żółwim krokiem i zaledwie z a c z y n a zbliżać się do mniej więcej zadawalającego załatwienia? Oczywiście nie co innego, tylko względy finansowe, w początku obawa zbytecznego zwiększenia niedoboru, a następnie obawa zachwiania przywróconej równowagi w budżecie. A przecież budżet ten w istocie miał zwyżki gdy na papierze był jeszcze niedobór, miał zwyżki bardzo wielkie, rosnące w dziesiątki milionów wówczas, gdy na papierze była zwyżka parukroćstutysięcy, dlatego, że nie było w dziale dochodów rubryki, którą każła rachunkowość stawia na czele preliminarza, t. j. zwyżki rachunków z lat poprzednich. I z tego powodu wydatek, odpowiadający najistotniejszej, piekącej potrzebie kraju przeszło 6 milionowego, idzie w tak niesłychaną odwłokę.

Austryackie uniwersytety i szkoły średnie wymagają znacznych wkładów na nowe budowle rozszerzenia i uzupełnienia, zwłaszcza w naszym kraju, przez sto lat tak bardzo zaniedbanym, w którym dopiero ostatniemi czasy zaczęto coś więcej w tym kierunku robić. I znowu wydatki te zwlekano z roku na rok, ku największej szkodzie młodzieży, której w bardzo wadliwych, dla zdrowia wręcz szkodliwych a zawsze przepełnionych budynkach, dawano niedostateczną naukę. Wreszcie złe stało się nazbyt widocznem, skargi podnoszono coraz głośniej i natarczywiej. Zarząd oświaty przyszedł do przekonania, że dłużej tak iść nie może. Obliczył potrzebę na 8 milionów i zażądał na nią kredytu. I biedny minister skarbu musiał rozpisać pisma do wszystkich większych kas oszczędności z żądaniem pożyczek na warunkach, na których żadna z galicyjskich kas oszczędności pożyczki takiej przyrzec i udzielić nie jest w stanie. A przecież, gdyby zwyżki rachunków z lat poprzednich były jak być powinno, budżetowane jako dochód, z największą łatwością można było bez naruszenia równowagi budżetowej w przeciągu trzech lub czterech lat już w y k o n a ć to wszystko, co dzisiaj jest dopiero w tem przygotowawczem stadyum rozpytywania się po kasach oszczędności, czy nie dadzą pożyczki!

Mimowoli też przypomina się tu sprawa podwyższenia taryf przewozowych na kolejach państwowych. Pociecha była wielka w świecie rolniczym, przemysłowym i handlowym, kiedy taryfy te zostały obniżone. Zdawało się, że raz przecież w Austryi polityka ekonomiczna bierze górę nad polityką fiskalną — że przecież zrozumiano, iż kto chce jutro zbierać, ten dziś siać musi, że system kolei skarbowych nie na to jest, aby dawał skarbowi państwa bezpośrednie zyski, ale żeby mu pośrednio zapewnił na przyszłość znaczne korzyści przez taką politykę taryfową która ożywi ruch ekonomiczny, a tem samem spotęguje siłę podatkową ludności. W tej też nadziei domagano się u nas przejęcia na skarb państwa kolei Karola Ludwika, tej najważniejszej w naszym kraju linii komunikacyjnej której wysokie taryfy jak zmora ciężyły na naszem życiu ekonomicznem a zwłaszcza na handlu zbożowym. Ale już z chwilą objęcia kolei tej na skarb państwa doznał kraj zawodu, odroczono bowiem do lipca zaprowadzenie na niej zniżonej taryfy kolei skarbowych. A gdy się zbliżał ów obiecany termin lipcowy, nastąpiło już zupełne rozczarowanie — dokonano bowiem na wszystkich kolejach skarbowych podwyższania taryfy niedawno zniżonej. I nie miał rząd żadnej odpowiedzi na zarzut, że rok jeden doświadczeń ze zniżoną taryfą nie wystarcza na to, ażeby wyniki tak ważnej reformy można już ocenić zwłaszcza że był to rok pod względem obrotu handlowego wyjątkowo niekorzystny że zatem niepomyślny wynik jednego takiego roku nie jest dostatecznym powodem, ażeby z drogi ekonomicznej polityki kolejowej, na którą się szczęśliwie weszło, cofać się na drogę polityki fiskalnej. Na te ekonomiczne argumenta nie miał rząd żadnej odpowiedzi — prócz tej jednej, że dochód się obniżył, że gospodarka kolejowa w skutek zniżenia taryf zagraża niedoborem, że zatem zachodzi nieunikniona konieczność podwyższenia taryf. Atoli znaleźli się ciekawi — a do tych właśnie my należeli — którzy przypatrzyli się bliżej budżetowi kolei skarbowych. I okazało się że przy racyonalnem budżetowaniu koleje te wykazują bardzo znakomite zwyżki. Zestawiliśmy wówczas w naszych artykułach, przedmiotowi temu poświęconych, że w budżetach kolei skarbowych na rachunek wydatku jednego roku zapisano milionowe wkłady inwestycyjne, wkłady w przedmioty takie, które, jak budynki, trwają kilkadziesiąt lat, albo jak wozy kolejowe lat conajmniej dwadzieścia. Zapisać kilka milionów takich wydatków na rachunek jednego roku i mówić potem, że koleje mają niedobór i na tej podstawie podwyższać najuciążliwszy dla ruchu ekonomicznego podatek, bo podatek transportowy — to nie jest racyonalne. Rok 1892 powinien ponosić tylko oprocentowanie i 20-letnią amortyzacyjną ratę takich wydatków, a nie ich całość — a w takim razie projekt podwyższenia taryf nie dałby się już niczem uzasadnić.

Ale w znacznie jaskrawszem świetle sprawa ta się przedstawi, jeżeli sobie przypomnimy, że w chwili gdy pod grozą niedoboru postanawiano podwyższyć taryfy, minister skarbu miał stumilionowe zapasy kasowe, a raczej faktyczne, rozporządzalne, żadnym kredytem nie obciążone zwyżki rachunków z lat poprzednich! Wobec tego bowiem faktu takie cofnięcie się wstecz w polityce taryfowej traci już absolutnie wszelki pozór uzasadnienia.

Jeszcze jedno: Co roku słyszymy, że loterya liczbowa nie może być zniesiona, bo nie ma źródeł, z którychby ubytek dochodu z loteryi zastąpić można Minister skarbu w tegorocznym wywodzie finansowym wprawdzie wyraził nadzieję, iż loterya sama się zniesie, bo ludność coraz mniej gra — ale mybyśmy woleli nie czekać chwili, kiedy ostatni gracz ostatnią przegra stawkę, lecz położyć raz stanowczo koniec tej demoralizującej instytucyi. Staćby się to mogło, gdyby zwyżki rachunkowe z lat poprzednich znalazły się w budżecie dochodów.

Słowo jeszcze — w ostatnim artykule — o konstytucyjnej stronie tej sprawy.

Sprawy krajowe.

(*Sprawozdanie z posiedzenia Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych z d. 6 listopada 1892*).

Przewodniczący książę Jerzy Czartoryski. Obecni członkowie Komisyi: Jan Franke, Teofil Merunowicz, Michał Michalski, Tadeusz Romanowicz, Jan Rotter, August Sołtyński, dr. Józef Wereszczyński, Julian Zacharyewicz, Leon Zieleniewski, dr. Alfred Zgórski. Sekretarz komisyi odczytał sprawozdanie z czynności sekcyi administracyjnej w czasie od dnia 8 września do 6 listopada. Sekcya odbyła cztery posiedzenia, i załatwiła następujące sprawy: 1) Zatwierdzono statuty, preliminarze oraz wybory kierowników i gron nauczycielskich szkół przemysłowych uzupełniających w Drohobyczu, Jarosławiu i Tarnopolu, oraz w Stryju i Nowym Targu gdzie szkoły przemysłowe w październiku zostały otwarte. 2) Na zaopatrzenie szkół przemysłowych uzupełniających w Stryju i Nowym Targu w potrzebne środki naukowe przeznaczono po 400 złr. 3) Przedstawiono do prowizorycznego zamianowania instruktorem krajowej szkoły dla stolarstwa i wyrobu zabawek w Żywcu p. Pawła Prydatkiewicza. 4) Na odbycie pięciomiesięcznego kursu rysunków przy wyższej szkole przemysłowej w Krakowie, przeznaczono w porozumieniu z Radą szkolną krajową 15 nauczycieli szkół ludowych, celem przysposobienia ich do nauki rysunków w szkołach przemysłowych uzupełniających i wyznaczono im po 25 złr. miesięcznie, oraz zapewniono zwrot kosztów podróży. 5) Na zasiłki dla uboższych uczniów szkoły przemysłowej w Krakowie przeznaczono 150 złr. 6) Przyznano stypendya: 37 uczniom szkoły dla przemysłu drzewnego w Zakopanem, 14 uczniom i uczenicom ze szkoły tkackiej w Wilamowicach, dwom uczniom szkół przemysłowych w Krakowie i we Lwowie jednemu uczniowi szkoły kołodziejsko bednarskiej w Kamionce, jednemu uczniowi naukowego warsztatu szewskiego w Uhnowie, jednej uczennicy szkoły koronkarskiej w Zakopanem, jednemu uczniowi Muzeum technicznego w Wiedniu. 7) Wyznaczono ryczałt 235 złr. na zasiłki dla uczniów krajowego warsztatu kołodziejskiego w Grybowie. 8) Udzielono K. Kosowskiemu zasiłku 30 złr. miesięcznie na pół roku, celem uzupełnienia wiadomości w zawodzie kołodziejskim. Sprawozdanie powyższe przyjęła Komisya do wiadomości.

Członek Wydziału krajowego p. R o m a n o w i c z przedstawił regulamin, dotyczący sposobu współdziałania z rządem w sprawie utrzymywanych ze skarbu państwa szkół przemysłowych, na podstawie § 3 statutu komisyi. Uchwalono dotyczący regulamin, w myśl którego ustanowioną ma być stała deputacya komisyi krajowej dla spraw przemysłowych, którąby w sprawach szkół przemysłowych ze skarbu państwa utrzymywanych, stypendyów przez rząd na cele wykształcenia przemysłowego udzielanych, mianowania delegatów rządu dla szkół przemysłowych, subwencyj ze skarbu państwa dla szkół z funduszu krajowego utrzymywanych i co do sprawozdań inspektorów z lustracyi szkół przemysłowych — dawała swą opinię rządowi na posiedzeniach wspólnych z reprezentantami rządu pod przewodnictwem namiestnika lub jego zastępcy.

Na wniosek sekcyi administr., przedstawiony przez p. T. Romanowicza, powzięto uchwałę, dotyczącą zużytkowania kwoty 2000 złr. którą Sejm wstawił do budżetu krajowego na rok 1893 z przeznaczeniem na stypendya, celem kształcenia młodych ludzi w zawodzie handlowym. Uchwalono mianowicie utworzyć z powyższej kwoty stypendya najmniej 300 złr. a najwyżej 500 złr. rocznie wynoszące, któreby były nadawane na podstawie konkursu uczniom szkół handlowych lub w ogóle praktykantom w zawodzie buchalteryczno-komercyalnym odbywania dalszych studyów w średnich lub wyższych szkołach handlowych i praktyki w większych domach handlowych po za granicami kraju.

Dr. Alfred Zgórski wniósł imieniem sekcyi administracyjnej dwie prośby o pożyczki i zasiłki z funduszu przemysłowego. Uchwalono udzielić 3000 złr. tytułem pożyczki tkackiemu Towarzystwu w Wilamowicach i 200 złr. zasiłku bezzwrotnego dla abituryenta jednej z krajowych szkół garncarskich na urządzenie własnego warsztatu.

Na wniosek sekcyi administracyjnej uchwalono: 1) przedstawić ucznia szkoły garncarskiej w Porembie W. Gołdę na stypendyum rządowe do szkoły keramicznej w Znaim: 2) nadać 13 stypendyów uczniom zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach; 3) przeznaczyć ryczałt 360 złr. na zasiłki stypendyjne dla 12 uczniów kraj. szkoły garncarskiej w Kołomyi; 4) udzielić jednemu abituryentowi szkoły kołodziejsko-bednarskiej w Kamionce Strumił. 100 złr. zasiłku na dalsze kształcenie się w zawodzie kołodziejskim; 5) udzielić 50 złr. zasiłku stypendyjnego jednemu uczniowi wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie; 6) udzielić 60 złr. zasiłku pracownikowi rzeźbiarskiemu który przy pomocy Rady powiatowej w Łańcucie pragnie wydoskonalić się w zawodzie snycerskim w szkole przemysłu drzewnego w Zakopanem; 7) nadać stypendyum jednemu uczniowi szkoły Zakopańskiej

Przyczyny ustąpienia hr. Szapary'ego.

W czasie przesilenia rządowego na Węgrzech z jednej strony podawano różne wieści o powodach, z drugiej zaprzeczano im zupełnie. Powstał cykl przeróżnych baśni, które wszystkie prysły, jak bańki mydlane, wobec szczegółowych wyjaśnień, jakie w klubie liberalnym dn. 9 bm. złożył prezes dotychczasowego ministerstwa hr. Szapary.

Po tych wyjaśnieniach nie można bynajmniej twierdzić, jakoby hr. Szapary był z zasady przeciwnikiem zaprowadzenia obowiązkowych ślubów cywilnych, jak to dotychczasowe relacye przedstawiały, i jakoby w tej sprawie poróżnił się ze swoimi kolegami w ministerstwie, ani też, że on stanął w sprzeczności jeżeli nie z całem stronnictwem liberalnem, to przynajmniej z bardzo poważną jego częścią stojącą pod kierunkiem byłego prezesa gabinetu, Kolomana Tiszy. Hr. Szapary, chociaż miał w sobie nie mało skłonności do konserwatyzmu, nie przestał być wyznawcą zasad l i b e r a l i z m u i p o s t ę p o w o ś c i, tylko że nie był dość skorym i stanowczym przy wprowadzaniu w życie tego, co teoretycznie uznawał za potrzebne. Mimo to w porównaniu z wielu politykami uchodzącymi za liberalnych, może być śmiało uważany za wielce postępowego, chociaż musiał ustąpić wobec prądu, który jest jeszcze więcej i wyraźniej postępowym.

Pokazuje się to dobitnie z jego przemówienia na posiedzeniu klubu liberalnego i ze sposobu, jak jego wyjaśnienia zostały przyjęte. Zapewniał on, że staraniem jego było zapobiedz wybuchowi cząstkowego przesilenia ministeryalnego z powodu sprawy kościelno politycznej, bo takie przesilenie musiałoby w koniecznej konsekwencyi wywołać przesilenie w stronnictwie i rozbicie dotychczasowej spójni.

Wierny swoim przyrzeczeniom rząd wypracował trzy projekta, a mianowicie o o b o w i ą z k o w e m p r o w a d z e n i u w s z y s t k i c h m e t r y k p r z e z w ł a d z e c y w i l n e, o recepcyi Ż y d ó w i o s w o b o d z i e w y k o n y w a n i a r e l i g i i, i otrzymał od korony upoważnienie do przedłożenia sejmowi tych projektów. Atoli rząd wie, że te projekta nie załatwiają całej kwestyi kościelno-politycznej, lecz że skutkiem tego wyłaniają się inne kwestye i domagają się nagłego załatwienia, a między niemi kwestya p r a w a m a ł ż e ń s k i e g o. Teraźniejszy stan tego prawa, jak ono obowiązuje, nie da się dłużej utrzymać. W interesie państwa i przez wzgląd na zasadę o powszechnem równouprawnieniu obywatelskiem, również p r a w o m a ł ż e ń s k i e musi być j e d n a k o w e m d l a w s z y s t k i c h obywateli. Rząd zgodził się na to, aby równocześnie z reformą prawa małżeńskiego zaprowadzić ś l u b y c y w i l n e. Jednak w jednym punkcie nie udało się uzyskać zgody a mianowicie w tym, czy należy już teraz wygłosić zasadę o obowiązkowych ślubach cywilnych.

Różnica zapatrywań w tej mierze nie odnosiła się bynajmniej do istoty rzeczy, lecz do tego, czy j u ż t e r a z p o t r z e b n e m jest złożyć odpowiednią obowiązującą deklaracyę, czy też tę deklara-

Czy pamiętasz?

Obrazek

Elizy Orzeszkowej.

Miał pozór szczęśliwego, a przedewszystkiem ważnego człowieka i nie był to pozór kłamliwy, bo istotnie z siebie i z losu swego czuł się zadowolonym zupełnie, a w fizycznem zarówno, jak w hierarchicznem znaczeniu ważył wiele! Gdyby z jednej strony spoczęły na szalach wszystkie zdobiące go tytuły i zdolności — a z drugiej kwitnąca jego tusza i wzrost okazały — nie podobnaby przewidzieć, która z szal podniosłaby się w górę.

Był fizycznie wysoki, otyły rumiany, a hierarchicznie możny, dostojny, wpływowy. Mimo lat pięćdziesięciu zachował włosy gęste i ciemne, cerę gładką ruchy swobodne, jakkolwiek zarazem i wspaniałe; zaś, dla tego właśnie, że lat trzydzieści szedł jedną drogą z jednym celem przed oczami i jedną wolą w nerwach, posiadał to, co zadowalniało panujące zapewne potrzeby jego natury: rangę wysoką tytuł wysoko oświeconego, zażyłe stosunki z jeszcze wyżej oświeconymi, wykwintne obiady i przyjemne partyjki w najwykwintniejszym z klubów, szubę przekosztowną, dorożkę śliczną, lokaja, sanie i konia rysaka.

— Hej, hej! — myślał sobie czasem — gdzie to ja zaszedł! Zkąd wyszedł, a gdzie zaszedł! Nie na erdredonach ja rodził się, ani mnie matka w złotej kołysce kołysała! Poczciwa matka! Dobre z niej było kobiecisko: łagodne, kochane takie aż tęskno robi się, wspominając Ojciec też niczego sobie był człowiek, a jak całował mnie, kiedym ostatni raz ztamtąd wyjeżdżał, jak całował, aż twarz oślinił i zdaje się, że zapłakał troszkę biedaczysko! Biedni byli, no, nie żebraki przecież, ale i nie bogacze Phuu! co za życie wiedli oni!... Niech czart weźmie! Wiecznie kłopoty, zachody, praca, a skutek ich taki, że plunąć na niego tylko warto. Wszystkiego sobie odmawiaj, nic nie użyj, żadnego znaczenia na świecie nie miej i gnij w nndzie za życia tak jak po śmierci zgnijesz w grobie — i to przedwcześnie, bo przedwcześnie oni pomarli ze zgryzot albo też z nudy — czy ja wiem? Jabym i trzech lat tam nie przeżył, jak Boga kocham! W łep sobie palnąłbym, albo pierwszego lepszego kpa na pojedynek wyzwałbym i zabić dałbym się, jak Boga kocham! — Z takiego dołu wyleść i na taką górę wleść — sztuka! Kiedym jej dokazał — tęgą muszę mieć głowę, a nerwy jak okrętowe liny, skoro od takich trudów, jakie poniosłem i takich nieprzyjemności, jakie przecierpiałem, nie popękały. Wszystko znieść trzeba było, aby dojść. Zniosło się! I dobrze! Phi, phi! jak dobrze! Czego mnie brakuje?.. Stanowisko, honory, stosunki, dochody — mam! Czego ja nie mam i do czego nie doszedłem? Dzielny ze mnie mały!

Pod względem pracowitości nie przeceniał siebie wcale. I teraz jeszcze w biurze instytucyi, której był wysoko opłacanym zwierzchnikiem, i w innych, w których zajmował miejsce honorowego członka lub dobrodzieja i protektora, pracował co dzień przez długie godziny gorliwie, żwawo energicznie. Miewał też często w zakresie swoich czynności wyborne i samodzielne pomysły, a punktualność jego, aktualność, ostrożność, śmiałości zresztą nie wyłączająca, znaną była nie tylko szeroko, ale nawet bardzo wysoko. W abstrakcye nie wdawał się absolutnie żadne; po prostu nie przychodziły mu one na myśl nigdy, o samem istnieniu ich nie wiedział, albo zapomniał.

Ale z rzeczami takiemi, jak cyfra, fakt, data i t. p nie żartował i uznawał je za panów świata i swoich. — A jakże! Naturalnie! Bez tego nie mógłby przecież dojść. W zamian, gdy codziennie wspaniały i pogodny, jak zwykle każda prawdziwa wielkość bywa, z marmurowych w złocone poręcze ozdobnych schodów wielkiego gmachu zstępował, głowy podwładnych nie lada jakich, chyliły się przed nim, jak kłosy przed słońcem, spojrzeniami, uśmiechami przysługami, o spojrzenie, uśmiech, łaskawe słowo żebrząc.

Błogo! błogo! potem... hej, hej! Szybko, równo, z gracyą, kołysząc się w obie strony — mknie piękny rysak po śniegiem zasłanej, ogromnej, długiej, prostej ulicy ogromnego miasta, a na wytwornych saniach, z futrzanych puchów głowę tylko wynurzając jego wysoko oświeconość, nieustanne prawie ukłony rozsyła ku innym podobnym saniom i z futrzanych puchów wynurzającym się głowom, dostojnym, marsowym lub janusowym, gloryami łysin zarówno, jak sławy opromienionym głowom, które wszystkie, jak równe ku równemu, przesyłają im ukłony, uśmiechy, znaki przyjacielskiej poufności i koleżeńskiego porozumienia. Bo też i koledzy to jego są w pracach, dążeniach, zabawach; teraz zaś, tak jak i on, ogromną, białą od śniegu ulicą, wśród dwóch rzędów ogromnych, białych domów, pod białem niebem, wszyscy oni mkną w stonę jedną do klubu, w którym oczekują na nich pływające w sadzawkach żywe sterlety i kosze pełne lodu, a w lodzie — szampan.

Błogo! błogo! Potem .. na nocne, ciemne niebo wypłynie księżyc, jak krąg białego opłatka, przygasły i smutny, a przy jego świetle po wysokich śniegowych zaspach, trójka za trójką, z brzękiem i dzwonieniem polecą oni za ostatnie kresy ogromnego miasta, daleko, tam, gdzie czarnookie, lubieżne cyganki śpiewają i tańczą, a noc przechodzi w ulewie świateł i w pożarze szałów... Albo opera! Niech czart weźmie, jakie tam drogie i modne śpiewaczki gęby rozdziawiają! O dźwięki, które z gąb tych wychodzą, dba on bardzo mało, bo muzykalnego ucha odmówiła mu natura i w ogólności wszystkie takie rzeczy — to głupstwo! Ale takie sumy, jakie otrzymują one za swoje śpiewanie, szacunek i ciekawość budzą, a z innej strony, w ogromnym teatrze ściany pozłacane oczy aż mróżą się od jasności, w lożach cały ogród pięknych kobiet, z których on zna z bliska tę, tę i tamtą — w krzesłach cały olimp dostojnych mężów, z których on zna tego i tamtego, gorący oddech tłumów, żartobliwe szepty, widzenie wszystkich i pokazywanie się wszystkim, z ręką w antrakcie z gracyą o poręcz fotelu wspartą, z lornetką przy oku....

Błogo! błogo! I tak dalej, i tak dalej, dzień za dniem noc za nocą, dumnie, szumnie, wesoło pomyka życia pycha na wawrzynowem łożu przewraca się z boku na bok i aż stęka od roz koszy; zmysły nurzają się w morzu róż i wszystkiemi swemi nozdrzami piją ich słodkie i wonne olejki.

Jednak, od lat dwóch może, jego wysoka oświeconość stawać się zaczął mniej zadowolonym i wesołym. Coś z nim stawało się takiego, czego sam nie rozumiał i co zrazu fizycznemu niedomaganiu przypisywał. Zasięgał więc rady lekarzy (samych wielkich i sławnych), jeździł do Spaa i Ostendy, używa hydropatyi, gimnastyki, masażu — nic nie pomogło. Bólów żadnych nie czuł; silnym był tak, że jak sam powiadał, wołu pięścią zabić mógłby, a jednak coś mu było, coś z nim stawało się widocznie, że nawet spostrzegali to weseli i zazwyczaj nie wiele na cierpienia bliźnich tkliwi koledzy i przyjaciele. I jakżeby mogli nie spostrzedz zmian tak widocznych? Głośny, swobodny śmiech jego daleko rzadziej niż przedtem napełniał klubową salę, przy najlepiej, a co więcej, w najzaszczytniejszy dla niego sposób dobranej partyjce nie rozpromieniał się, nie żartował, raz na propozycyą jechania do cyganek schmurzył czoło, machnął ręką i mruknął niechętnie:

— Czart niech weźmie! Nie chcę! *„toujours des perdrix!“*.

Innym razem talerz z wybornie przyrządzonym sterletem popędliwie odsuwając, skrzywił się: „nadojadło!“. Czasem oczy jego, zazwyczaj ogniste i bystre przybierały pozór szklannych i gdy nieruchomo wpatrywał się niemi w pustą przestrzeń, zębami przygryzał końce wąsów, zupełnie tak, jak to czynią nie szczęśliwcy i panowie tego świata, ale skłopotani i zgryzieni wyrobnicy.

Na czole, niedawno jeszcze tak gładkiem jakiem prawdziwie dostojne czoło być powinno zjawiły się poprzeczne zmarszczki, zrazu cienkie jak nici jedwabiu, ale potem coraz głębsze.

— Co mu się stało? — zapytywali troskliwi przyjaciele.

— Co mi się stało? — sam siebie zapytywał i zarówno sobie, jak i przyjaciołom odpowiadał:

— Czy ja wiem! Świat zmienił się czy ja zgłupiał? Trzymałbym zakład, że sam nie wiem, co mi jest!..

Na głębszem, dalekiem, ciemnem niebie zimowem świecił księżyc jak krąg białego opłatka, przygasły i smutny, bo blask jego tłumiły olśniewające światła gazowe, szeregami, gromadami, girlandami palące się na ogromnym, od śniegu białym placu ogromnego miasta. Po białym śniegu, w olśniewającem świetle pomykają i w różne strony krzyżują się tysiące punktów czarnych, wobec ogromu placu drobnych a szybkich, cichych, dzwoniących tylko brzękami uprzęży. To rój sanek, rozwożących tłum ludzi od rozwartych na oścież i w łunie świateł stojących wrót teatru.

Tak jak inni był dziś w teatrze, słuchał opery, widział wszystkich i w antraktach, z reką z gracyą o fotel opartą, pokazywał się wszystkim. Potem wskoczył na sanki, zagrzebał się w futrach i na stangreta zawołał:

— Prędko!

Szybko, równo, z wdziękiem kołysząc się w obie strony, pobiegł rysak przez plac i ulice, a pan jego na zgrabnych saniach poziewał tak szeroko, że z ust mu jak z komina buchała para i mgłą wilgotną skrapiała puszyste futro.

Poziewając wszedł do mieszkania swego, a lokajowi, do majestatycznego automatu podobnemu, rozkazawszy, aby herbatę mu przyrządził, rzucił się na otomanę turecką materyą obitą i — westchnął. Były tam dokoła niego śliczne sprzęty, obrazy, lampy, draperye, zwierciadła, kobierce, słowem wszystko, co do komfortu, szyku i mody należy. Apartament, co się zowie świetny i pusty, w tem znaczeniu, że oprócz tego majestatycznego automatu, który pana swego spotkał, żywa dusza w nim nie mieszkała. Pan apartamentu był bezżennym dla różnych powodów. Był czas, że chciał się ożenić, byle tylko rozumnie, dobrze. Ale bogata panna z jednego świata, o którą się starał, odmówiła mu; zaś z wysoko zestosunkowaną panną z drugiego świata, która starała się o niego, sam żenić się nie chciał. Już, już miał się zdecydować na to, bo partya była (z racyi stosunkowych) wyśmienitą, lecz nagle ogarnęły go jakieś niejasne dla niego samego wahania się skrupuły, którym w końcu uległ. Rozumiał dobrze, że były to głupstwa, jednak ich natarczywym, choć bełkotliwym namowom uległ, nie ożenił się i tak już pozostało na zawsze.

(Dok. nast.)

cyę odłożyć do chwili, kiedy ustawa o prawie małżeńskiem będzie gotową i przedłożoną. O ten punkt nie mogło przyjść do zgody w łonie gabinetu i nie można było porozumieć się o taką deklaracyę, któraby równocześnie uzyskała zezwolenie korony.

Wśród takich okoliczności całe ministerstwo uznało za potrzebne podać się do dymisyi która też została przyjęta.

Powyższe wyjaśnienia przyjęto powszechnemi, grzmiącemi oklaskami.

Z kolei przemawiali: hr. Teodor Andrassy, Koloman Tisza, hr. Hadik-Barkoczy. dr. Chorin i Ant. Tibad. Wszyscy wypowiadali zgodnie, po pierwsze, że zatargi na polu wyznaniowem nie ustaną, jeżeli się nie zaprowadzi obowiązkowego ślubu cywilnego; jest to nieodzownie koniecznem dla zapewnienia powagi państwa i zagwarantowanej wolności wyznań, powtóre, że tylko takie ministerstwo może liczyć na poparcie stronnictwa liberalnego, które podejmie się przeprowadzić w całości program ustępującego ministerstwa.

Na zakończenie tego posiedzenia, które na dalszy przebieg przesilenia zapewne decydujący wpływ wywrze, przewodniczący br Podmaniczky oświadczył wśród grzmiących objawów powszechnego zadowolenia, że stronnictwo liberalne przyjmuje wyjaśnienia Szapary'ego jednomyślnie do wiadomości.

Z relacyą o przebiegu tego posiedzenia i o uchwale udali się do cesarza do Wiednia hrabia Szapary, Wekerle i br. Fejervary, oprócz tego powołani przez cesarza br. Banffy, Koloman Tisza i Kol. Szell.

Najpierw miał posłuchanie hr. Szapary, a następnie inni po kolei. O decyzyi korony dowiemy się może już dzisiaj, a może dopiero jutro.

Rewizya konstytucyi w Belgii.

Czwarty dzień mija od chwili zwołania przez króla Leopolda II. obu ustawodawczych ciał belgijskich, a raz po raz dochodzą wiadomości o coraz gorętszem wrzeniu tamże walki, jednej z najbardziej uprawnionych w społeczeństwie oświeconem i wolnem.

Rewizya konstytucyi pod hasłem powszechnego głosowania, nie od dziś stoi na porządku dziennym w Belgii. Demonstracye robotników organizowane przez przywódców socyalistycznych, oddawna już zagłuszały szczęk policyjnej broni wołaniem o duchowy chleb obywatelski, o przyznanie prawa powszechnego głosowania. Wołanie to odbijało się zawsze dotąd w Izbach ustawodawczych bezskutecznie, rząd i większość parlamentarna złożona zarówno z klerykalnych żywiołów, jak z części burżoazyi mieniącej się liberalną a niechętnej traceniu praw dotąd zdobytych, strzegła jak oka w głowie dotychczasowego ustroju politycznego, który oparty na stósunkowo wysokim census tj. minimalnej ilości opłacanych podatków, uprawniającej do wyboru, zupełnie prawie pozbawia tego prawa nietylko robotników w ścisłem tego słowa znaczeniu, ale i szerokie warstwy ludności, składając tem samem polityczną władzę i potęgę w ręce małej niesłusznie uprzywilejowanej mniejszości.

Przywódcy socyalnej demokracyi w Belgii nie widząc innego sposobu wywalczenia praw należnych ludowi, postanowili zelektryzować masy i obudzić w nich siłę, któraby mogła na korzyść swoją urządzić polityczne ustawodawstwo w kraju. Rozpoczęły się więc szerokie agitacye, mające na celu uświadomienie ludu. Świadomość ta zaczęła się objawiać w demonstracyach na coraz większą urządzanych skalę.

Przez półtora roku rząd z klerykalnym Bernaertem na czele, starał się przewlekaniem sprawy bałamucić naród. Wybrano jeszcze na wiosnę ubiegłego roku komisyę z 21 członków złożoną, która miała zająć się rewizyą konstytucyi. Ostatecznie w ubiegłą środę usposobienie komisyi przedstawiło się w nagiej prawdzie. Wszystkie wnioski o zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania zostały odrzucone, nie przychylono się nawet do bardzo umiarkowanych żądań Jansona i Ferrona, iżby do konstytucyi przyjęto przynajmniej artykuł orzekający o zniesieniu census i wprowadzający platoniczną zasadę o powszechnem głosowaniu.

Nie dziw, że rozczarowanie odbiło się w sercach robotników belgijskich boleśniej, niż kiedykolwiek indziej. Walka i demonstracye uliczne stają się coraz groźniejszemi.

Gwałtownie wzrasta wśród mas interesowanych poczucie solidarności, rodzącej siłę tem większą, że obecnie już nie tylko robotnicy sami ale i z innych sfer ludzie w jednym z nimi stają szeregu.

Ruch, odbywający się obecnie w Belgii, usprawiedliwiony w zasadzie, staje się sympatyczniejszym jeszcze z tego względu, iż — jak z ostatnich widać objawów — skierowany jest na drogę pokojową i zamierza unikać krwawych zatargów.

Wskazują na to wymowne słowa Pawła Jansona, przywódcy szczerze liberalnego stronnictwa w Belgii, wypowiedziane wczoraj na ogromnym mityngu ludowym, odbytym w teatrze Alhambra „Jest nas dotąd — mówił Jonson — trzydziestu deputowanych, którzy domagamy się powszechnego prawa głosowania Zbliża się chwila, iż będziemy mieli większość dwóch trzecich głosów. Dziecię urodziło się. Weźcie je w swoje silne ramiona. Obca mi myśl głoszenia haseł rewolucyjnych. Ani jednego człowieka życie, ani nikt z ludu, ani żaden ajent policyjny nie powinien paść ofiarą Za nami stoi prawo, naród i prasa. Niebezpieczeństwo minęło. Rząd we wtorek dowiódł, że się boi. Godzina sprawiedliwości wybiła Kiedym we wtorek wołał przed królem: *„Niech żyje powszechne prawo głosowania“*. zaraz potem w okrzyku uczciłem nasze hasło narodowe: *„W jedności siła!“*. Marzę tylko o nadejściu dnia, w którym nie będzie żadnej partyi robotniczej, ale jedno wielkie stronnictwo równości i sprawiedliwości i marzę o tem, iżby z połączenia się mieszczan z robotnikami wyszła jedność, w obronie Ojczyzny obejmująca wszystkie jej dzieci,“

Belgia złoży dowód wielkiej swej politycznej dojrzałości, jeśli walka w myśl słów powyższych toczona, zakończy się zwycięstwem słusznych praw ludu.

Zamach i anarchiści.

Poszukiwania policyi celem wykrycia sprawców strasznego zamachu dynamitowego przy ulicy *Bons-Enfants* nie przyniosły dotychczas pożądanych rezultatów. Aresztowano kilka osób przeważnie za to, że głośno wyrażały zadowolenie z dokonanego zamachu, ale naturalnie większa część tych osób nie ma nic wspólnego ze sprawcami zamachu. Jeden tylko mocno podejrzany anarchista dostał się w ręce policyi, mianowicie niejaki Wiktor Rabe, młody człowiek z Lipska, 24 lat wieku liczący. Ma on wielkie podobieństwo do nieznajomego Niemca, którego w wigilię zamachu widziano w domu zarządu kopalń przy ulicy *Bons-Enfants*. Zostanie on skonfrontowany z mieszkańcami tego domu dla sprawdzenia tożsamości osoby; zresztą śledztwo dopiero wykryć może, czy istotnie należał do sprawców zamachu. W mieszkaniu jego w hotelu przy placu Maubert znaleziono broń i pisma anarchistyczne, ale nie znaleziono dynamitu. W chwili, kiedy policya przyszła go aresztować, kładł się spać. Nie chciał usłuchać wezwania komisarza i bronił się zawzięcie, lecz ajentom udało się ubezwładnić go i odstawić do prefektury. Wiktor Rabe zapisany był w hotelu jako przybyły z Anglii, ale jest prawdopodobnie Niemcem i mówi po francusku z cudzoziemskim akcentem. Wiele dzienników paryskich uważa już za rzecz nader prawdopodobną, że Niemiec był sprawcą tego strasznego zamachu anarchistycznego.

Paryska rada miejska uchwaliła jednogłośnie motywowany porządek dzienny, w którym wyraża oburzenie z powodu zamachu i zaznacza życzenie aby prefekt poczynił kroki celem przyznania wdowom i sierotom po ofiarach zamachu dożywotniej pensyi. Pogrzeb ofiar odbędzie się na koszt miasta.

Chemik miejski Girard po zbadaniu szczątków bomby, użytej do zamachu, orzekł, iż napełniona była w znacznej części dynamitem a w części także zawierała wybuchowy związek rtęci. Jak się zdaje nie była to piekielna maszyna z mechanizmem zegarowym, lecz tak zwana, *bombe à renversement*, która wybucha skutkiem zmięszania się materyj wybuchowych, w niej zawartych. Girard oświadczył, iż bardzo wprawna i zręczna ręka musiała konstruować bombę i wyraził domniemanie, że anarchiści muszą być dobrze uzbrojeni i jeszcze wiele takich zamachów będą w stanie wykonać.

Pisaliśmy już, że zarząd kopalń w Carmaux odbierał ostatniemi czasy wiele listów z pogróżkami od anarchistów. Minister Loubet otrzymał także w dzień wybuchu list anonimowy, z temi jedynie słowy: „To nasza odpowiedź na wyrok polubowny“. Pomimo tego robotnicy w Carmaux stanowczo wypierają się wszelkiej solidarności ze sprawcami zamachu i istotnie niewłaściwem i niesłusznem byłoby składać na nich winę za zamach, dokonany przez anarchistów. Raczej przypuścić należy, że anarchiści skorzystali tylko ze sposobności strejku, aby powiązać ze strejkiem zamach i bez tego już oddawna uplanowany, częścią jako akt zemsty za stracenie Ravachola, albowiem wielkie są poszlaki, że zamach wykonany został przez członków tajnego związku anarchistycznego, który utworzył się wkrótce po straceniu Ravachola i przybrał nazwę „Mściciel Ravachola.“

Władze postanowiły działać przeciwko anarchistom energicznie i ze stanowczością, ale bez zbytnich i bezużytecznych prześladowań. To też prefektura policya postanowiła tym razem nie robić takiej obławy na anarchistów, jak po zamachu Ravachola, lecz aresztować tylko tych anarchistów, przeciwko którym są silne i uzasadnione poszlaki.

Rząd ze swej strony ma zamiar niebawem wystąpić w Izbie z przedłożeniem mającem na celu zwalczanie propagandy anarchistycznej w słowie i w czynie. Opinia publiczna domaga się również środków represyjnych przeciwko anarchistom.

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 10 listopada*).

Przewodniczył prezydent dr. Szlachtowski. Sekretarz prezydyum odczytuje treść nadesłanych do Rady pism: Komitet opieki nad weteranami wojsk polskich zaprasza na nabożeństwo w dniu 29 b. m. w kościele OO Dominikanów odbyć się mające. Rada ogólna Tow. Dobroczynności uprasza, aby Rada m. Krakowa uznając przez tyle lat wykonywane prawo Towarzystwa Dobroczynności do poboru opłaty 5 groszowej, czyli 5 centowej od biletów (z wyłączeniem galeryi) do teatru krakowskiego i innych widowisk w Krakowie sprzedawanych, utrzymać to prawo w pierwotnej jego rozciągłości a w najgorszym wypadku zastrzegła dla Towarzystwa Dobroczynności u przedsiębiorcy teatru krakowskiego cały dochód z 2 lub 3 przedstawień teatralnych w każdym sezonie zimowym Pismo to przekazała Rada odnośnej komisyi.

R. m. Rząca zawiadamia prezydenta, iż w szkole wydziałowej św. Scholastyki skradzone zostały dwa ubrania uczennic. Mowca prosi aby prezydent zarządził dochodzenia.

R m. Schmelkes wnosi, aby Rada wobec szczęśliwego wygaśnięcia cholery, pomyślała o wyrażeniu podziękowania komisyi anticholerycznej, za jej trudy i o wynagrodzeniu organów magistratu za gorliwą służbę szczególnie w dzielnicy Kazimierza. Wniosek przekazała Rada sekcyi sanitarnej.

R. m. Mendelsburg wnosi, aby Rada po obliczeniu kosztów, spowodowanych zarządzeniami sanitarnemi, celem zapobieżenia rozwleczeniu cholery, starała się uzyskać od rządu zwrot chociaż części tych kosztów, a to ze względu, iż znaczne kwoty wydane zostały nie tyle dla potrzeby Krakowa, ile raczej dla uchronienia innych miast, w szczególności Wiednia od zawleczenia cholery. Po przemówieniach pp. dr. St. Paszkowskiego Gwiazdomorskiego i Chęcińskiego, wniosek przekazała Rada sekcyom sanitarnej i skarbowej.

Z porządku dziennego imieniem sekcyi skarbowej r. m. Gejsler przedłożył Radzie do wiadomości następujące sprawozdanie o użyciu funduszów z pożyczki półtora miliona złr., zaciągniętej przez gminę w roku bieżącym:

Według programu inwestycyjnego, przedłożonego Radzie miasta w dniu 6 października 1891 w sprawozdaniu z dnia 23 września 1891 r., proponowała komisya specyalna z półtora milionowej pożyczki przeprowadzić następujące budowle:

1) Most żelazny na Zwierzyńcu kosztem złr. 21 848 76 ct. Budowę ukończono i z pożyczki tej wydano na ten cel 22.138 złr. 36 ct.

2) Most drewniany na Zwierzyńcu kosztem 3.311 złr. 64 ct. Budowę ukończono; wydano na nią 3311 złr. 63 ct.

3) Szkołę barakową przy ulicy Miodowej kosztem 14 155 złr 02 ct. Budowę ukończono i wydano 14.155 złr. 02 ct.

4) Na szkołę przy ulicy Dietla i szkołę przy ulicy Studenckiej kosztem 174.000. Dotąd wydano na szkołę Dietla 91 597 złr. 76 ct. Na szkołę przy ulicy Studenckiej 26 769 złr. 88 ct. Ponieważ według wykazów budownictwa kosztorys 174 000 przekroczony będzie o 40.000 złr., przeto do wydanych już kwot na te dwie szkoły przypadnie jeszcze dopłacić 59632 złr. 52 ct.

5) Na budowę teatru kosztem 585 771 złr. 03 ct, oprócz własnego funduszu z zapisu śp. Kruzera 82 838 złr 32 ct. i ofiary Kasy Oszczędności 13.286 złr. 99 ct. z pożyczki więc wydano 309 234 złr. 27 ct. Ponieważ według wykazu komitetu budowy, do wykończenia teatru i całego uporządkowania wypadnie jeszcze wypłacić 270.108 złr. i 05 ct., przeto teatr po wykończeniu będzie kosztować 675.467 złr. i 63 ct., a ponieważ preliminowano 585.771 złr 03 ct., przeto okaże się przekroczenie złr. 89 696 60 ct.

6) Budowa zakładu kontumacyjnego kosztem 250,000. Wydano dotąd 215.538 złr. A ponieważ uchwalony później przez Radę miasta kredyt wynosi 350 000 złr., przeto do ostatecznego wykończenia zakładu potrzebną będzie kwota 134.462 złr.

7) Szkoła barakowa przy ulicy Biskupiej i także szkoła w ogrodzie Angielskim kosztem 24.000 złr. Wydano na szkołę przy ulicy Biskupiej 14 280 złr. 54 ct. w ogrodzie Angielskim 12.155 złr. 69 ct.

8) Budowa 25 kramów w ulicy Mostowej kosztem 1.875 złr., wydano 1.846 złr. 87 ct.

9) Na podcienia w jatkach poddominikańskich kosztem 2 016 złr., wydano 2 292 złr. 86 ct.

10) Wydano na koszta przeprowadzenia pożyczki, jak stemple, intabulacya i t. d. 14.945 złr. 58 ct. Na procenta wydano dotąd 28 074 złr. 50 ct., a ponieważ na pokrycie tychże mieści się w budżecie na rok 1892 kwota 15.000 złr., przeto wydano 13.074 złr. 50 ct.

Dotąd wydano już lub wydać trzeba na rozpoczęte roboty z półtoramilionowej pożyczki razem **1,205.546 złr. 37 ct.**, a ponieważ z pożyczki owej na potrzeby gminy, w myśl postanowienia Wydziału kraj., dozwolono użyć tylko 1,100.000 złr., gdyż 400.000 złr. przeznaczono na budowę szkół średnich, przeto okazuje się niedobór ogólny w kwocie 105 546 złr. 37 ct.

Jeżeli się zważy, iż Rada uchwaliła zakupić realność zwaną Helzlówką na Przytulisko dla ubogich za kwotę 25 000 złr., ogólny niedobór wzrasta do kwoty **130.546 złr. 37 ct**

Wobec powyższego niedoboru i zmniejszenia pożyczki o 400 000 złr.. odpadają z programu pierwotnego następujące projektowane roboty:

1) Budowa Muzeum techniczno przemysłowego 200.000 złr.

2) Budowa koszar obrony krajowej 150.000 złr., (koszary zbudowane zostaną z funduszu pożyczkowego, otrzymanego od Wydziału krajowego.)

3) Budowa dwóch szkół w ulicy Topolowej 126.000 złr.

4) Budowa stajni na jarmarki końskie kosztem 30.000 złr.

5) Rozszerzenie rzeźni miejskiej 28000 złr.

6) Restauracya szkoły na Kazimierzu 15.000 złr.

7) Restauracya wieży kościoła N. P. Maryi 20 000 złr.

8) Zakupienie gmachu starego teatru kosztem 12 394 złr. Wydatki powyższe, których gmina z funduszów pożyczki pokryć nie może, wynoszą kwotę 481.394 złr.

Z wielką uwagą wysłuchała Rada powyższego sprawozdania, poczem zabrał głos r. m. Mendelsburg, przewodniczący sekcyi skarbowej i oświadczył, iż sekcya ta nie przedkłada Radzie żadnych wniosków, lecz sprawozdaniem chciała dać wskazówkę, że z funduszu półtoramilionowej pożyczki nietylko czerpać już nie można na bieżące potrzeby, lecz przeciwnie, iż znaczny deficyt domaga się zaprowadzenia oszczędności — Mowca ubolewa iż znaczne wydatki uchwalane bywają przez Radę nagle bez porozumienia się z sekcyą skarbową. Odstępuje Rada od własnej uchwały, powziętej jeszcze na wniosek obecnie członka Wydziału krajowego p. Romanowicza, iż wydatki, przenoszące kwotę 5 000 złr, nie powinny być doraźnie uchwalane. Wobec wykazanego niedoboru trudno będzie ułożyć budżet na rok przyszły, w każdym razie przedłożone sprawozdanie powinno być dla Rady wskazówką do oszczędności i informacyą o istotnem położeniu finansowem miasta.

Prezydent dr. Szlachtowski podnosi zasługi członka Rady miejskiej dyrektora Kasy Oszczędności p. Franciszka Slęka w sprawie uzyskania dla miasta pożyczki na najlepszych, jakie się osiągnąć dały, warunkach. P. Slęk kilka razy jeździł w tej sprawie do Pragi dla rokowań — wnosi zatem w imieniu sekcyi skarbowej, aby za trudy wyrazić p. Slękowi podziękowanie. Wniosek Rada jednogłośnie uchwaliła.

Imieniem komitetu budowy teatru insp budownictwa p. Wdowiszewski żąda zatwierdzenia oferty, wniesionej na roboty stolarskie przez firmę p. Romana Chmurskiego. Oferta opiewa na 2760 złr., a jest niższą od innych i od kosztorysu o 1080 złr. Po zatwierdzeniu tej oferty zarządził prezydent posiedzenie poufne przy drzwiach zamkniętych.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 11 listopada.*

Najbliższe posiedzenie Izby poselskiej Rady państwa odbędzie się jutro (w sobotę)

Tymczasem pracują komisye; — między innemi przystąpiła do pracy także komisya do reformy wyborczej po bardzo długiej bezczynności, ulegając wezwaniu uchwalonemu w Izbie, aby w ciągu czterech tygodni przedłożyła sprawozdanie swoje o wnioskach, które domagają się zaprowadzenia bezpośrednich wyborów w kuryi małych własności — i zajęła się przedewszystkiem wyborem nowego przewodniczącego w miejsce zmarłego Herbsta. Wybór padł na barona Widmanna.

Następnie przystąpiono do narad nad drobnemi zmianami ustawy wyborczej, jakie się okazały potrzebnemi skutkiem utworzenia nowych sądów powiatowych w Galicyi i w Czechach. Najciekawszą z nich jest ta, jaka wynikła z utworzenia okręgu sądowego Weckelsdorfa w Czechach.

Wybór na sprawozdawcę w drugiem głosowaniu padł na p. Fanderlika, który jako Czech nie może pochwalić utworzenia tego okręgu bez woli — a nawet wbrew woli Sejmu czeskiego. Na najbliższych posiedzeniach komisya zajmie się wnioskiem, który żąda, aby dodatki nakładane do podatków były do nich wliczone i aby suma łączna, jeżeli wynosi 5 złr. uprawniała do głosowania.

W komisyi dla ustawy karnej żywa wczoraj odbyła się rozprawa nad paragrafem 145 nowego projektu gdzie jest mowa o naruszeniu spokoju domowego. Narusza zaś każdy spokój domowy — według nowego projektu — kto przebywałby w miejscu obcem i na wezwanie uprawnionego miejsca tego opuścićby nie chciał. Słusznie zatem kilku członków komisyi podniosło, że w takim razie n. p. wierzyciel nie mógłby osobiście przypomnieć dłużnikowi zobowiązania jakie na nim ciąży, ani n. p. matka dziecięcia nie mogłaby upomnieć się osobiście o alimentacye od ojca, gdyż w jednym i drugim wypadku możnaby wierzyciela względnie matkę dziecka pociągnąć do odpowiedzialności za naruszenie spokoju domowego. Ostatecznie paragrafu tego w tem brzmieniu nie przyjęto i na najbliższem posiedzeniu komisyi sprawa ta powtórnie będzie omawiana.

Interesującym jest również § 140, gdzie powiedziano iż kto obcą narodowość, albo stowarzyszenie religijne w państwie uznane stan jakiś lub klasę ludności obraża albo podburza do nieprzyjaznych kroków przeciw osobom, do społeczności religijnych lub stanów i klas należących, ulegnie karze więzienia do jednego roku albo grzywnie do 2000 złr.

Nad tym paragrafem rozwinęła się obszerna dyskusya w końcu § 140 przyjęto z tą jedynie zmianą, że grzywnę z 2000 złr. zniżono na 1000.

W komisyi prasowej zaznaczył Jaques, że wypracowanie noweli prasowej na podstawie zebranych materyałów nie napotka na wielkie trudności poczem przystąpiono do pierwszego punktu o zniesieniu kaucyi od wydawnictw peryodycznych. Dr. Schorn wniósł aby usunięto postanowienie, według którego wydawnictwo odpowiada za grzywny i odszkodowania, na jakie zasądzono redaktorów, autorów i t. p. Przy głosowaniu okazała się równa ilość głosów, a przewodniczący Kopp rozstrzygnął sprawę, oświadczając się za zatrzymaniem pierwszego punktu w jego dotychczasowem brzmieniu. Przy punkcie drugim o zniesieniu stempla dziennikarskiego wniósł p. Rutowski, aby usunąć przedłożony projekt, według którego od Nowego Roku stempel corocznie o 1/5 byłby zmniejszany, a po 5 latach zupełnie zniesiony. Reprezentant rządu oświadczył się za zatrzymaniem stempla dziennikarskiego. Za zupełnem zniesieniem stempla przemawiali: Hofman, Pernerstorfer, Bendel i Eim. Przy głosowaniu przyjęto wszystkiemi głosami przeciw jednemu wniosek subkomitetu, aby stempel zupełnie został zniesiony i poprawkę dotyczącą powolnego zniesienia w ciągu pięciu lat.

Przyjęto wniosek wolnej kolportaży wszystkiemi głosami.

Co się tyczy sprostowań dziennikarskich, to według punktu czwartego, jeżeli sprostowanie nie będzie umieszczone, powinna redakcya zaraz podać powody, jakie ją do tego skłoniły. Punkt 4 przyjęto 9 głosami przeciw 7.

Ze spraw ruskich.

Diło, podając do wiadomości swoich czytelników mianowania nowych członków Izby panów, narzeka na brak sprawiedliwości w traktowaniu Rusinów, którzy dotyczas ani jednego swojego reprezentanta, nie mają wśród parów austryackich pomimo tego, że jak twierdzi *Diło*, nie brak wśród Rusinów, jeżeli nie ludzi bogatych, to odznaczających się na polu nauki.

W tymże samym numerze *Diła*, znajdujemy artykuł, wykazujący Rusinom brak solidarnej i ciągłej obrony praw języka ruskiego. Wzywa zatem autor Rusinów, aby energicznie wystąpili z żądaniem zaprowadzenia języka ruskiego na kolejach obok języka polskiego i nienstannie jeszcze używanej niemczyzny.

Posłowie ruscy w parlamencie austryackim mają wnieść w tych dniach interpelacyę do hr. Taaffego w sprawie emigracyi włościan do Rosyi.

W sprawie parcelacyi.

Petersburski *Kraj*, zamieszczając pismo dra Kalksteina w sprawie spółek ziemskich i rolnych, znane już także czytelnikom *Nowej Reformy*, zwraca uwagę na doniosłość i ogólne znaczenie tej kwestyi i tak pisze między innem:

Kwestya parcelacyi, czy jak kto chce, kwestya kolonizacyi wewnętrznej, osadnictwa krajowego, to nie jest jakaś ściśle poznańska i prowincyonalna sprawa. Zmienna w formach prawnych rozmaita w objawach drugorzędnych, ale zasadniczo jednaka w treści, występuje ona jako wielka kwestya agrarna bieżącej chwili nad Wisłą i Wartą Otóż Bank ziemski jest niejako pierwszą próbą praktyczną urzeczywistnienia w granicach ściśle społecznej kompetencyi współczesnych ideałów agrarnych, pierwszym przykładem specyalnej instytucyi parcelacyjnej. Konieczność utworzenia takiej instytucyi w Królestwie Polskiem wymownie i przekonywająco wykazał p. Bloch w swojem ostatniem dziele *„Ziemia“*. Należy, czytamy tam, dążyć u nas do wytworzenia instytucyi, któraby ułatwiła z jednej stron właścicielom większym regulacyę hipotek i unormowanie jednostek gospodarczych, z drugiej zaś strony — nabywanie lub dzierżawienie ziemi rolnikom drobnym, nie mającym kapitału, lecz posiadającym duży zasób pracy produkcyjnej“.

Niewątpliwie, taka instytucya z czasem w Królestwie powstanie, ale właśnie w interesie przyszłych jej operacyj dobrze jest zapoznać się dokładnie z działalnością Banku ziemskiego nietylko ze strony idealnej, ale także pod względem fachowym Dlatego to, o ile nam miejsce pozwala, staramy się zapoznawać czytelników ze szczegółami organizacyi Banku ziemskiego, widząc w nim niejako fermę wzorową, wypracowującą obecnie metody i sposoby, które się z czasem na większą skalę i na szerszym terenie zastosować dadzą...

Deficyt budżetowy w Prusiech.

Cała niemal prasa niemiecka, z wyjątkiem dzienników urzędowych, z niekłamanym pessymizmem wyraża się o stanie finansów pruskich, których obraz dała mowa tronowa przy otwarciu sejmu. Deficyt za rok ubiegły i przewidziany niedobór na rok przyszły przerażają prasę niemiecką i wywołują poważne obawy, że Prusy nie wytrzymają nowych, bardzo dotkliwych ciężarów, jakie nałożyćby na nie musiał projekt zwiększenia siły zbrojnej. *Berliner Tageblatt* szuka powodu złego stanu finansów w wadliwej gospodarce kolejowej, zainicyowanej przez Bismarka. Natomiast *Hamburger Nachrichten* zwalają winę na nowe traktaty handlowe, które przyczyniły się do zmniejszenia dochodów z kolei żelaznych. *Freisinnige Ztg.* domaga się wręcz, aby wniesienie przedłożeń wojskowych odłożyć na czas nieoznaczony, gdyż od niepamiętnych czasów mowa tronowa nie zawierała tak niepomyślnego horoskopu budżetowego, jak obecnie, a dla dochodów prywatnych nie ma także lepszych widoków, jak dla państwowych.

Wobec tego szanse powodzenia przedłożenia wojskowego coraz są gorsze.

Demokraci w Ameryce zwyciężają.

Przy wyborze delegatów, którzy w Stanach Zjednoczonych wybierać mają prezydenta, zwyciężyło stronnictwo demokratyczne.

W kolegium wyborczem, złożonem z 444 członków, Cleveland, były demokratyczny prezydent Stanów Ameryki północnej, otrzymał głosów 257, a zatem 34 ponad absolutną większość. Wybór przeto Clevelanda na pierwszego przedstawiciela Rzeczypospolitej północno-amerykańskiej, zdaje się być zapewnionym. Demokratyczny również kandydat na wiceprezydenta Stevenson będzie także wybrany. Oświadczył on, iż świetny dotąd tryumf swój zawdzięcza stronnictwo demokratyczne oporowi robotników i ludności wiejskiej przeciw billowi Mac Kinley'a. Czy obecnie runie także i ten pomnik stronnictwa republikańskiego, nie można jeszcze przesądzać. Demokraci posiadają już większość w senacie, ale w Izbie reprezentantów ulegają jeszcze republikanom. Od zgody obu Izb zależy zburzenie muru chińskiego, jakim przez bil Mac Kinleya opasane są pod względem ekonomicznym Stany Zjednoczone. Jeśli demokratom uda się pozyskać także w drugiej Izbie większość stanowczą, wówczas dnie osławionego bilu będą policzone, a przemysł i handel europejski wolniej odetchną.

Kronika.

***Kraków**, 11 listopada.*

Sprzedaż gruntów. Dyrekcya skarbu w Krakowie ogłosiła, iż sprzedane zostaną grunta budowlane w mieście naszem, położone wzdłuż wału kolei obwodowej, a należące do dyrekcyi inżynieryi wojskowej. Grunta owe podzielone są na grupy. Ceny za sążeń kwadratowy wynoszą od 2 do 15 złr., — przeciętnie po 8 złr. Rada miejska krakowska postanowiła wczoraj starać się o nabycie owych gruntów.

Pogrzeb ś. p. Stanisława Rogowskiego odbył się wczoraj przy bardzo licznym udziale publiczności. Pochód otwierała muzyka „Harmonii“, poczem w dwóch plutonach postępowali członkowie krakowskiego „Sokoła“ w mundurach, następnie niesiono olbrzymi wieniec, którego wstęgi, opatrzone napisem *„Sokół swemu druhowi i dobrodziejowi“*, trzymali delegaci „Sokoła“ z Wadowic, Podgórza i Wieliczki. Pochód „Sokołów“ w mundurach zamykali delegaci z Podgórza, Wadowic, Wieliczki i t. d. Za trumną tuż po krewnych zmarłego szedł wydział „Sokoła“ z prezesem Styczniem na czele, prezydent miasta dr. Szlachtowski i liczne grono obywateli miasta. Przy wynoszeniu zwłok z domu i na cmentarzu śpiewał chór „Sokoła“.

P. Władysław Massor, auskultant przy sądzie krajowym w Krakowie, przydzielonym został do prezydyum apelacyjnego w Wiedniu.

Z uniwersytetu. P. Andrzej Rajski, rodem z Nowego Targu w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Zwyczajne walne zgromadzenie członków Czytelni akademickiej w Krakowie odbędzie się w niedzielę 13 b. m. o godzinie 2 1/2 po południu w sali Kopernika *Collegii novi* Porządek dzienny jest następujący: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie wydziału ustępującego. 3) Wybór prezesa, wiceprezesa, sekretarza, skarbnika, 15 wydziałowych i 6 zastępców. 3) Wnioski i interpelacye.

Od urzędników dyrekcyi ruchu kolei państwowych otrzymujemy następujące pismo: Dnia 10 bm. obchodził p. Józef Schneder inspektor i naczelnik departamentu rachunkowego dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie rocznicę 25 letniego pożycia małżeńskiego. Urzędnicy departamentu rachunkowego, dowiedziawszy się o tem, dla okazania swemu naczelnikowi prawdziwego przywiązania, zebrali się gremialnie tegoż dnia o godz. pół do 8 rano w kościele ks. Misyonarzy dla wysłuchania mszy św., którą czcigodny jubilat na tę intencyę zamówił. Po wysłuchaniu mszy św., podczas której chór, złożony z urzędników dyrekcyi krakowskiej, odśpiewał bardzo pięknie na wstępie *„Veni creator“*, a potem

mszę Gounoda; odprowadzili urzędnicy gremialnie jubilata do gmachu dyrekcyi i tu w obecności całego personalu, po pięknej i serdecznej przemowie wręczył zastępca depart. rach. p. Jarosław Grottger imieniem urzędników, jubilatowi skromny, lecz misternie przez jubilera p. Wojciechowskiego wykonany puhar, jako upominek na pamiątkę srebrnego wesela. Za tę tak miłą niespodziankę podziękował jubilat, rozrzewniony do łez, piękną rozczulającą mową, zaznaczając przytem tak niezwykłą solidarność koleżeńską, prawdziwą miłość i szczere przywiązanie urzędników do swego naczelnika. W końcu podnieść należy tę okoliczność, iż p. Józef Schneider od chwili objęcia kierownictwa departamentu rach. swem taktownem, nader uprzejmem, szczerem i prawdziwie koleżeńskiem postępowaniem pozyskał taką miłość i przywiązanie swych podwładnych, jaką mało który z naczelników w sferach kolejowych poszczycić się może.

Z teatru. Wczoraj na trzecim z rzędu przedstawieniu komedyi „Powietrze wielkomiejskie" teatr był pełny, a to najlepiej świadczy o powodzeniu sztuki, która znów graną będzie w niedzielę.

Jutro w sobotę ujrzymy dwie nowości, mianowicie „Pierwiosnki" Ujejskiego i „Dom waryatów".

Najbliższą nowością będzie „Fifi" Meilhaca, potem Wołowskiego „Nasze anioły".

Stan sanitarny w kraju. W Piaskach Wielkich zmarł na cholerę po dłuższej słabości Szczepan Dyna, liczący lat 16. Nowych wypadków nie było. W powiecie niskim, w gminie Dąbrowica, zmarł flisak, nazwiskiem Kobylarz, wśród objawów podejrzanych. Badania bakteryologiczne wykazały istnienie przecinków Kocha. Ponieważ jednak flisak przybył do Dąbrowicy z Królestwa, a w gminie tej nie zdarzyły się inne wypadki słabości, przeto uważać można wypadek ten jako zupełnie wyjątkowy.

600 letnia rocznica założenia Nowego Sącza. W przeddzień uroczystości przystrojono rynek i ulice Nowego Sącza w maszty, owijane festonami do połowy i zakończone oświetlonemi herbami. Domy ozdobiły się w wieńce i przeźrocza, nad któremi powiewały narodowe flagi. Nad wszystkiem górował magistrat, kościół, synagoga, kasyno i gmachy rządowe, a rywalizowały z niemi godnie domy prywatne. Wieczorem zajaśniało miasto milionem świateł i wtedy dopiero uwidoczniły się wszelkie ozdoby. W parku zapłonęły cztery olbrzymie płomienie gazowe, a muzyka przy mnóstwie pochodni przeciągała ulicami miasta, publiczność zaś zapełniała rynek i ulice do późnej nocy.

Nazajutrz (8 b. m.) o godz. 9 z rana zebrały się tłumy przed magistratem, skąd podążono do kościoła farnego w następującym porządku: Naprzód szła muzyka, za nią strażacy, którzy przed wejściem do kościoła utworzyli szpaler; dalej szkoły żeńskie, normalne, gimnazyum, Sokoły, cechy, robotnicy kolejowi, dykasterye, goście ze wsi, magistrat i publiczność. Po odprawieniu pontyfikalnej sumy, podczas której amatorowie nasi z towarzyszeniem orkiestry (złożonej z uczniów gimnazyalnych) wykonali chorał liturgiczny, podążono w tym samym porządku przed magistrat, gdzie burmistrz dr. Slawik przemówił w następujące słowa:

„Lat temu sześćset właśnie w dniu dzisiejszym kiedy wśród jaknajsmutniejszych okoliczności, rozdrobnienia i najgłębszego upadku Polski, obcy monarcha na miejscu dawnej starożytnej wsi założył nasze ukochane miasto Nowy Sącz. W szeregu wieków gród ten przechodził zmienne koleje. Za szczęśliwych czasów Łokietka, Kazimierza Wielkiego i Jagiellonów gród ten kwitnął i doszedł do świetności, jaką mało miast polskich poszczycić się może. Ale nastały znowu czasy klęsk, pożarów, zarazy, czasy wojen kozackich i szwedzkich, czasy napadów i rabunków ze strony wojsk moskiewskich, które podkopały i zniszczyły całą dawną pomyślność i dobrobyt miasta. Wszystkie te wspomnienia odzywają się w duszy i najrzewniejsze budzą uczucia w tej uroczystej chwili, przypominającej nam, czem Nowy Sącz był dla Polski. W tej właśnie chwili wznoszę prośbę do Boga, aby raczył po wszystkie wieki błogosławić naszemu ukochanemu miastu, a kamień ten skromny niech zawsze przypomina żyjącym i potomnym, żeśmy umieli uczcić jego przeszłość, jego pamiątki i odwieczny jego związek z narodem".

Potem spadła zasłona z pamiątkowej tablicy z następującym napisem: „Tablica pamiątkowa obchodu sześćsetnej rocznicy założenia król. wolnego miasta Nowego Sącza dnia 8 listopada 1292—1892". Równocześnie nadszedł telegram od Wydziału krajowego w tych słowach: „Reprezentacyi miejskiej starego grodu i całemu miastu przesyła Wydział krajowy życzenie powodzenia na drodze wytrwałej i uczciwej pracy, olśnionej wiekową tradycyą".

Wieczorem dnia tego zebrała się publiczność na wieczorek w sali „Sokoła", gdzie słowo wstępne wygłosił prof. Czerny. Wykład był znakomity. Z werwą skreślił szanowny prelegent całą historyę Sącza komentując ciepłem słowem ważniejsze ustępy, odnoszące się do klęsk, lub chwały narodu. Chór pod batutą p. Kazimierza Wydrychiewicza wykonał z precyzyą kilka utworów, a żywe obrazy, przedstawiające: „Założenie miasta", „Długosza uczącego królewiczów", „Powitanie królowej Jadwigi w Nowym Sączu" i „Wandę", wypadły znakomicie. W antrakcie przygrywała muzyka Auberów z Tarnowa nagradzana oklaskami. — Czytelnia mieszczańska nie pozostała także w tyle. Tam miał odczyt cechmistrz p. Kelner, poczem muzyka strażacka dała koncert.

Gmina Mrozowice w Samborskiem obchodziła 6 bm. wielkie święto, albowiem wskutek starań wójta swojego Michasia i gospodarza Hoblera, nabywszy od Efroima Salesa karczmę z ogrodem, wystawiła na jej miejsce dom gromadzki, pomieściła tam czytelnię i sklepik, z którego dochód przeznaczony jest na szkołę. W niedzielę właśnie poświęcono ten budynek wobec zaproszonych gości, pośród których było także trzech akademików Polaków z Sambora. Cześć takiej gminie i daj Boże aby za jej przykładem szły inne.

Z Kołomyi donoszą: Na posiedzeniu rady zawiadowczej huculskiej Spółki wybrano dnia 5 b. m. do kuratoryi krajowej szkoły dla wyrobów drzewnych pp. dra Mikołaja Fedorowicza, prezesa Spółki, ks. Mikołaja Łepskiego, katechetę gimnazyalnego, i Hilarego Harasymowicza, dyrektora tejże Spółki. W skład kuratoryi wejdą jeszcze dwaj delegaci Wydziału krajowego, z których jeden będzie przewodniczącym, następnie delegat Rady powiatowej i uzupełniającej szkoły przemysłowej kołomyjskiej. Wydział krajowy przyznał jednemu z delegatów miejsce przewodniczącego, oraz kierownictwo administracyjne w szkole.

Z Poznania. Wystawa ornitologiczna otwartą została w Poznaniu i przedstawia się okazale. Ogółem nadesłało na wystawę 200 osób okazy ornitologiczne, których liczba wynosi około 3000. Poznański związek ornitologiczny zajmuje sam 97 numerów; W. Ks. Poznańskie reprezentowane jest przez 125, reszta Niemiec 661 numerów. W sobotę rozdano premie, a pierwsze państwowe nagrody otrzymali: pp. Rimann z Cerekwicy i Raczyborski z Poznania. Drugie nagrody otrzymali: pp. Frankowski z Gniezna, Szulczewski z Poznania, pani Canitz, pp. Karol Schroepfer i Epner z Łogowin. P. Raczyborski z Poznania otrzymał nagrodę honorową poznańskiego związku agronomicznego. Za kanarki przeznaczono p. Siweckiemu z Poznania drugą premię, a pierwszy dyplom honorowy za wypchane ptaki otrzymał p. Kwiatkowski z Gniezna.

Poszukiwanie spadkobierców. Sędziowie pokoju m. Warszawy ogłaszają o następujących wakujących spadkach: 6-go rewiru po Jordanie Kostkowskim, 8-go rewiru po Kajetanie Wiszewskim, 3-go rewiru po Maferze Garbarzu i 19-go rewiru po Mikołaju Patrikiejewie, który zostawił kapitał, wynoszący rs. 54 300.

O nowym arcybiskupie ołomunieckim donoszą: Nowo wybrany arcybiskup Kohn pochodzi z ubogiej rodziny. Dziadek jego, z urodzenia żyd, przeszedł na łono kościoła katolickiego; ojciec Józef i matka Weronika, ubodzy właściciele gruntu, żyją jeszcze we wsi Brezuitz na Morawie. Ojciec chciał obecnego arcybiskupa poświęcić zawodowi handlowemu, ale syn obrał sobie stan kapłański. Jako kanclerz zarządzał on w ostatnich dwóch latach faktycznie dyecezyą. Po obiorze oświadczył ks. Kohn: „Byłem nadzwyczaj zdziwiony wynikiem obioru; ciężką na mnie włożyła kapituła odpowiedzialność. Nie wiem, czy moje słabe siły podołają zadaniu."

Powóz automatyczny. Bardzo doniosły wynalazek został w Wiedniu wypróbowany i dozwolony: powóz automatyczny *Motorwagen* firmy Benza i Sp. Jest to faeton o siedzeniach na dwie osoby, z których jedna za pomocą korby lekko łatwo powóz w ruch wprawia, przyspiesza lub zwalnia, skręca nawraca. Motor naftowy umieszczony jest pod siedzeniem, zapala się elektrycznie, więc zupełnie bezpiecznie. Napełniony rezerwoar wystarcza na jazdę do 100 klm. Szybkość jazdy wynosi $3^1/_2$ mili na godzinę, na jeden kilom. wychodzi nafty za 2 ct. Powóz ma trzy koła. Wynalazek świetny; powóz taki łączy przyjemność niezależnej jazdy z szybkością kolei, u nie potrzeba koni, ani woźnicy. W miastach usunięcie z ulic koni byłoby zbawiennem pod względem zdrowotnym i bezpieczeństwa. Powóz taki kosztuje jeszcze teraz do 2000 złr., ale niewątpliwie spadnie ta cena z czasem do połowy. Zanim będziemy mieć stacye balonowe, powozy te na dwie lub trzy osoby zapowiadają się jako idealny sposób podróżowania. Tymczasem dozwolono je w okolicy Wiednia, gdy się ludność z ich widokiem oswoi, wkroczą i na ulice miasta.

Olbrzym. *Kuryer Warszawski* donosi: Oglądaliśmy człowieka istotnie olbrzymiego wzrostu i potężnej budowy ciała. Jest to niejaki Wincenty Kubiński, młodzieniec liczący 22 lat, rodem ze wsi szlacheckiej Kamyczki, nieopodal stacyi kolejowej Łapy. Olbrzym liczy wzrostu 5 łokci i 4 cale, a waży 347 funtów, chociaż wcale otyłym się nie wydaje. Kubiński odebrał elementarne wykształcenie, a do ostatnich czasów zajmował się uprawą roli. Został on zakontraktowany na lat 6 przez jakiegoś przedsiębiorcę z Wiednia i z ajentem udaje się tam bezzwłocznie. Widocznie przedsiębiorca liczy na znaczne zyski, skoro dał Kubińskiemu jednorazowo 300 rubli i zobowiązał się oprócz całkowitego utrzymania płacić mu po 100 rubli co kwartał w pierwszych trzech latach, a po 200 rubli w następnych.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 12 listopada: Po raz pierwszy „Pierwiosnki", obrazek sceniczny w 1 akcie przez Kordyana Ujejskiego, zakończy „Dom waryatów", komedya w 3 aktach Karola Laufsa, tłómaczył M. Sachorowski.

W niedzielę 13 listopada: Po raz czwarty „Powietrze wielkomiejskie" (*Grossstadtluft*), komedya w 4 aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelburga tłómaczył M. Sachorowski.

We wtorek 15 listopada: Po raz drugi „Pierwiosnki", obrazek sceniczny w 1 akcie przez Kordyana Ujejskiego i po raz drugi „Dom waryatów", komedya w 3 aktach Karola Laufsa, tłómaczył M. Sachorowski.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **W sali Towarzystwa muzycznego** odbył się wczoraj popis dziesięcioletniej pianistki Waleryi Lengyel de Bagotai, której nieudały konterfekt gwoli reklamy zapewne zdobił od kilku dni narożniki naszych ulic. Wypowiadaliśmy niejednokrotnie na tem miejscu zdanie o niewłaściwości popisów t. zw. „cudownych dzieci", których niezaprzeczony talent, na błędną skierowany drogę, rzadko usprawiedliwia w wieku późniejszym nadzieje, jakie z ich karyerą w wieku dziecięcym wiązano.

Wczorajszy popis 10 letniej Waleryi Bagotai mógł być tylko jednym dowodem więcej słuszności powyższego zapatrywania. Nie ma większej tortury dla ucha muzykalnego, jak słyszeć koncertowe klasycznej i nowożytnej muzyki utwory, wykonywane ręką dziecka nie mającego pojęcia o stylu, duchu kompozycyi, i rozporządzającego dziecięcą prawdziwie techniką.

Młoda Walerya grała utwory Beethovena, Chopina, Mendelsohna, Webera, Bacha i wielu innych, wszystko sposobem jednostajnym, nużącym, bez śladu kolorytu, deklamacyi i barwy tonu. O ile z jednej strony na podniesienie zasługuje fenomenalna pamięć dziewczynki, która wszystkie numery programu grała z pamięci, o tyle z wyrzutem zwrócić by się należało do tych, co ten młodociany i niepowszedni talent puszczają na zdradliwe fale przedwczesnych tryumfów i niewłaściwym doborem utworów psują rękę i poczucie muzykalne dziewczynki. Zwrócenie się do poważnych systematycznych studyów, wyrabianie techniki, inteligencyi muzycznej i pamięci, oto jedyny kierunek, który otworzyć może młodziutkiej pianistce drogę artystyczną. Popisy tego rodzaju jak wczorajszy, są tylko śmiałą próbą cierpliwości publiczności. (*wp*)

— **Listy czytelnika,** napisał Wojciech hr. Dzieduszycki. Pod takim tytułem księgarnia Gubrynowicza i Schmidta wydała obszerny tom rozpraw, drukowanych poprzednio w czasopismach lwowskich. Najnowszy ten tom prac Wojciecha hr. Dzieduszyckiego zawiera następujące rozdziały: Krytyki i rozprawy. Kwestya żydowska. Materyalizm. Socyalizm. Historyozofia. Tainea. Pozytywizm. Pessymizm. Mistycyzm.

— **Lola Beeth,** primadonna opery wiedeńskiej, święci obecnie wielkie tryumfy na swych gościnnych występach w Paryżu. Znakomici muzycy paryscy, a w ich rzędzie Massenet i Reyer zasypali śpiewaczkę naszą listami i telegramami gratulacyjnemi.

— **Konkursy artystyczne.** Niebawem komitet Towarzystwa sztuk pięknych w Warszawie ogłosi konkurs na okładkę do albumu, który w roku przyszłym tytułem premium postanowił ofiarować członkom swoim. Nagroda za najlepszy szkic wynosi 100 rs.

Drugi konkurs artystyczny zamierza ogłosić redakcya *Tygodnika ilustrowanego.* Przedmiot konkursu: obraz olejny na tle swojskiem. Nagroda rs 500. Dzieła, przeznaczone do konkursu, wystawione zostaną w jednym z salonów Towarzystwa do sądu zaś konkursowego zaproszeni będą nietylko artyści, lecz wszyscy członkowie Towarzystwa. W tym celu w salonie umieszczona będzie skrzynka, do której każdy właściciel 5-rublowej akcyi Towarzystwa będzie miał prawo wrzucić swój głos. Obraz, otrzymujący w ciągu pewnego czasu największą ilość głosów, otrzyma wyznaczoną nagrodę.

Dział ekonomiczny.

Centralny targ w Rudolphsheim. W czasie od 5 do 8 listopada dostarczono na targ w Rudolphsheim 370 000 sztuk jaj i 2100 kilogramów masła. Płacono 1 złr. za 30 lub 31 sztuk jaj najlepszego gatunku, 33 lub 34 sztuk średniego gatunku i 40 lub 41 sztuk jaj konserwowanych w wapnie. Ceny masła wynosiły 1 złr. 10 ct do 1 złr. 20 ct. za kilogram, masła śmietankowego 1 złr. do 1 złr. 10 ct za kilogram masła wiejskiego, a 95 ct do 1 złr. 5 ct. za kilo zwykłego masła targowego.

Nowe monety. Na giełdzie wiedeńskiej płacono przedwczoraj za austryackie dwudziestokoronówki 10 złr. 8 ct., a za węgierskie dwudziestokoronówki tylko 10 złr. 6 i pół ct. Przy ustawieniu nowych monet w stosy i porównaniu stosów z monet austryackich ze stosami monet węgierskich okazało się bowiem, że każdy stos, obejmujący 25 austryackich dwudziestokoronówek, wyższym jest od stosu 25 węgierskich dwudziestokoronówek o jedną dwudziestokorówkę.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 11 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	751·2 mm	751·1 mm	750·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusa	+1°,4	+2°,6	+4°,4
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	ESE 1	[illegible]	ESE 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	86 %	93 %	88 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 11 listopada. Komisya parlamentarna Koła polskiego uchwaliła aby w sprawie wychodztwa ludu z Galicyi do Rosyi wystąpić w Kole polskiem z wnioskiem, nie doradzającym wnoszenia interpelacyi w pełnej Izbie, lecz aby ułożyć memoryał w tej sprawie i wręczyć go Taaffemu.

Klub ruski wniesie jutro, gdy carewicz bawić będzie w Wiedniu, ostrą interpelacyę do rządu w sprawie wychodztwa ludu ruskiego do Rosyi.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 11 listopada. Cesarz przyjął wczoraj w południe prezesa ministrów hr. Szapary'ego, następnie Kolomana Tiszę przez trzy kwadranse, później Kolomana Szella przez pięć kwadransów, w końcu prezydenta Izby poselskiej Banffy'ego. Przyjęcie Wekerlego odłożone było na dzisiaj.

Wiedeń, 11 listopada. Szapary, Fejervary, Wekerle i Szell pozostają w Wiedniu przez dziś, a ewentualnie przez jutro.

Wiedeń, 11 listopada. Dziś mieli u cesarza węgierscy ministrowie Fejervary półgodzinne, Wekerle półtoragodzinne posłuchanie.

Budapester Correspondenz dowiaduje się, że Wekerle otrzymał polecenie utworzenia nowego gabinetu i podjął się tego, pomimo że do tej pory nie nastąpiła jeszcze stanowcza decyzya.

Wiedeń 11 listopada. *Vaterland* donosi, że książę-prymas Węgier Vaszary przybył do Wiednia onegdaj wieczór, i tego samego dnia był na dłuższej wizycie u nuncyusza. Wczoraj po południu Vaszary miał posłuchanie u cesarza, wieczorem zaś odjechał.

Wiedeń, 11 listopada. Cesarz polecił Wekerlemu utworzenie nowego gabinetu. Wekerle podjął się tej misyi.

Przed utworzeniem nowego gabinetu porozumie się Wekerle z decydującemi osobistościami, zwłaszcza z własnem stronnictwem i na tej podstawie przedłoży cesarzowi wnioski co do rozdania tek ministeryalnych.

Wekerle dzisiaj wracać ma do Budapesztu.

Wiedeń, 11 listopada. Carewicz przybędzie tu w sobotę o godz. 3 min. 45 na dworzec kolei południowej. Dla uczczenia przybędzie tu kompania honorowa z chorągwią i muzyką pułku piechoty im. cara Aleksandra.

Wiedeń, 11 listopada (*Z Rady państwa*). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej wniósł Plener interpelacyę w sprawie uwolnienia, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, czeladnika stolarskiego Bosaka w Pradze. W interpelacyi zamieszczono pytanie, w jaki sposób zamierza rząd z powodu tego wypadku, uchylić wielkie niebezpieczeństwo, zagrażające porządkowi prawnemu Pragi?

Wiedeń 11 listopada. (Z Izby poselskiej). Schlesinger wzywa prezesa ministrów, by położył tamę handlowi dziewcząt. Gosser i Lienbacher interpelują ministra spraw wewnętrznych w sprawie ustawy o zarazie bydła.

Hoffmann v. Wellenhof wnosi interpelacyę w sprawie niedozwolonych przemysłowych zajęć osób wojskowych.

Sąd powiatowy w Königsberg (w Czechach) domaga się ścigania względnie uwięzienia posła Nedeli z powodu występku przeciw moralności.

Minister sprawiedliwości, odpowiadając na interpelacye Pinińskiego i Jaworskiego, odczytuje wśród oklasków Izby dotyczące pismo wyższego sądu krajowego.

Minister sprawiedliwości odpowiada następnie na interpelacyę Pattaia w sprawie obejścia sądu przysięgłych przez prokuratoryę w Insbruku w występkach prasowych i oświadcza, że generalny prokurator nie miał żadnego powodu w owym wypadku wystąpić przeciw zażaleniu nieważności.

W odpowiedzi na interpelacyę Bianchiniego stwierdza minister sprawiedliwości, że rozpisanie konkursu w języku kroackim dodatkowo nastąpiło później w urzędowym dzienniku zadarskim. Ogłoszenia konkursów ministerstwa obrony krajowej muszą opiewać w języku niemieckim, jako urzędowym.

Izba przechodzi do porządku dziennego i wybiera specyalnych referentów dla tych części budżetu, które mają być pełnej Izbie do obrad przekazane.

Budapeszt, 11 listopada. *Budapester-Corresp.* donosi z Wiednia, że Wekerle wczoraj popołudniu miał kilkugodzinną konferencyę ze Steinbachem.

Budapeszt, 11 listopada. Przedwczoraj do wczoraj wieczorem zachorowało na cholerę 9 osób, umarło 3; epidemiczna komisya postanowiła otwarcie szkół dnia 14 listopada.

Berlin, 11 listopada. Memoryał o reformie podatkowej orzeka, że głównym wynikiem projektowanej reformy będzie należyte rozgraniczenie sfery podatków państwowych i gminnych. Memoryał oblicza, że ciężary gminne obniżą się skutkiem tego o 70 milionów marek, co na głowę uczyni $2^1/_2$ marek.

Berlin, 11 listopada. Zgromadzenie tutejszych kupców i przemysłowców uchwaliło poczynić odpowiednie kroki celem urządzenia wystawy powszechnej w roku 1895 do 1897.

Paryż, 11 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej Loubet wniósł przedłożenie, zawierające obostrzenie ustawy prasowej ze względu na szerzącą się propagandę anarchistyczną i zażądał, aby rozprawę nad przedłożeniem wyznaczono na środę w przyszłym tygodniu. Nad wnioskiem tym wywiązała się dyskusya, w toku której mowcy prawicy silnie uderzyli na rząd, zarzucając mu nietaktowne postępowanie w sprawie strejku w Carmaux. Loubet zrobił ze swego wniosku kwestyę zaufania poczem wniosek przyjęty został 298 głosami, przeciw 182.

Przy rozprawie nad projektem, dotyczącym podatku od napojów, minister Rouvier zwalczał poprawkę, zmierzającą do zniesienia podatku od wina, piwa i jabłecznika. Izba uchwaliła 349 głosami przeciw 195 poprawkę wziąć pod rozwagę. Sprawozdawca budżetu oświadczył, że przyjęcie tej poprawki spowodowałoby deficyt w kwocie 98 milionów franków.

Paryż, 11 listopada. *Matin* donosi, iż preliminarz traktatu przymierza francusko-rosyjskiego, zmieniony cokolwiek ze strony Rosyi, przeszłej soboty został podpisany.

Paryż, 11 listopada. Aresztowany Niemiec został uznany jako nie będący tą samą osobą którą zauważono około biura zarządu Carmaux w przeddzień wybuchu.

Madryt, 11 listopada. Podług depeszy z granicy Portugalskiej przedwczoraj wieczorem przy wyjeździe dworskim była manifestacya republikańska; dziewięciu aresztowano.

Lizbona, 11 listopada. Policya aresztowała dziewięciu ludzi za wykrzyk: „Niech żyje ojczyzna! precz z angielskiem przymierzem!" Między republikanami, aresztowanymi przedwczoraj przy wyjeździe króla, znajduje się deputowany Abreu.

Lens (Belgia), 11 listopada. W kopalniach węgla Lievin ogłoszono strejk.

Petersburg 11 listopada. Komendant drugiego korpusu armii, generał-adjutant Driesen umarł nagle od porażenia serca.

Ateny, 11 listopada. Rada zdrowia zniosła kwarantannę dla wszystkich przybywających od Kronsztadu aż do Cherbourga i Marsylii, zniżyła obserwacyę do pięciu dni dla austro-węgierskich portów, do trzech dni dla Włoch; nowe rozporządzenia obowiązują od 27 października.

Kursa telegraficzne.
z giełdy wiedeńskiej

dnia 11 listopada 1892 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	05
Zjednoczony dług w srebrze	96	80
Austryacka renta złota	114	80
5% austryacka renta (marcowa)	100	30
Akcye banku austro-węgierskiego	990	—
Akcye kredytowe	311	25
Londyn	119	90
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	55
Dukaty austryackie	5	$70^1/_2$
Banknoty banku niemiec. za 100 m	58	85

Wiedeń, 11 listopada. Ruble papierowe 118 —. Cena nafty 17·25 do 20·20. Spirytus 13·75; żyto 6·67; pszenica 7·76; owies 5·97.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 11/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	Płacą		Żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	116	50	118	50
Marki niemieckie za 100 mar.	58	50	59	—
20-to frankówka złota	9	45	9	55
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
$4^1/_2$% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	40	98	40
5% Obligacya indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	50	105	50
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94	40	95	20
$4^1/_2$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	10	98	90
5% Obligi komunalne " " [illegible]	100	60	101	30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	50	97	—
[illegible] II Em.	94	50	95	30
[illegible]	99	60	100	30
5% " " Banku hip. z prem. 10%	107	40	108	[illegible]
5% " " swr. za 40 lat	100	70	101	40
$4^1/_2$% " "	98	10	98	90
5% " " Król. Pol. za rubli 100	101	50	102	50
4% " likwidac. " " " 100	97	75	99	25

Lwów, dnia 10/11.

	Płacą		Żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	336	—	340	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	85	101	[illegible]
$4^1/_2$% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	75	99	75
$4^1/_2$% Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	90	100	60
4% " " " okr. 56 złr 100	94	—	94	70
5% Obligacye indemn. galic za złr 100 m. k.	104	90	105	60
5% galicyjski fundusz propinacyjny	94	60	95	30
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
[illegible]% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr.	97	80	98	50

Warszawa, dnia 10/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	Płacą		Żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	25	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. " " 100	101	90	—	—
5% " " " II Em. " " 100	101	75	—	—
5% " " " III Em. " " 100	101	90	—	—
5% " " " IV Em. " " 100	100	20	—	—

Wiedeń, dnia 10/11.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	Płacą		Żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	97	05	97	25
5% " " srebrna za złr. 100	96	80	97	—
4% " " złota za złr. 100	114	80	115	—
5% " " papier. nowa za złr. 100	100	30	100	50
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	140	—	140	75
5% " z r. 1860 na 500 złr. za 100	140	40	140	80
5% " z r. 1860 na 100 złr. za 100	152	—	153	—
" z r. 1864 bez % cała za 100	186	25	187	—
Obligacye korony węgierskiej.				
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	100	40	100	60
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. " " 100	143	50	144	50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) " " 100	138	75	139	15
Obligacye indemnizacyjne.				
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94	65	95	65
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	105	—	105	50
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	94	25	95	25

Listy zastawne.

	Płacą		Żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	25	110	—
$4^1/_2$% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100	—	100	10
$4^1/_2$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	60	99	10
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	101	—	101	50
$4^1/_2$% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	65	102	65
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	100	—	100	60

Losy.

	Płacą		Żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6	60	6	90
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	191	75	192	75
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23	—	24	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17	15	17	50
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	20	11	50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	23	35	23	50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	31	—	—	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		Płacą		Żądają	
10·—	Anglobank na 200 złr.	152	70	153	20
8·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	113	—	113	50
17·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	311	25	311	75
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	357	50	358	—
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	340	—	—	—
12·—	Laenderbank na 200 złr.	22[illegible]	50	226	—
47·30	Austro-węgierski na 600 złr.	990	—	992	—
17·—	Unionbank na 100 złr.	235	—	235	50
132·25	Ferdynanda Półnoon. na 1050 złr.	1795		1800	—
8·41	Karola Ludwika na 210 złr.	21[illegible]	25	216	25
14·—	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	243	[illegible]5	244	—

L. 5634.

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia 24 listopada b. r. odbędzie się w Radzie powiatowej w Wieliczce licytacya myta mostowo-drogowego, pobieranego na drodze powiatowej Dębniki-Kobierzyn, a mianowicie myto drogowe na stacyi w Kapelance, zaś myto mostowe na stacyi w Dębnikach (most żelazny na rz. Wiśle pod Krakowem).

Cena wywołania 4800 złr.

Dnia 1 grudnia b. r. odbędzie się w Radzie powiatowej w Wieliczce:

1. Licytacya myta drogowego, pobieranego na drodze powiatowej Wieliczka-Dobczyce, stacya mytnicza w Taszycach, cena wywołania 2450 złr.

2. Licytacya myta mostowego na rzece Rabie, stacya mytnicza w Dobczycach, na drodze Wieliczka-Dobczyce-Szczyrzyc, cena wywołania 1702 złr. 2678 1 3

Oferty pisemne przyjmowane będą do godziny 12 w południe, poczem rozpocznie się licytacya ustna.

Z Wydziału powiatowego.

Wieliczka, listopad 1892 r.

Pewien angielski uczony Dr. Anders dowodzi, że rośliny w pokoju hodowane są nieocenionem dobrodziejstwem, przedewszystkiem, że te wydzielają z siebie niezliczoną ilość azotu, który jest drogocenną materyą do utrzymania w mieszkaniu czystego powietrza, ponieważ ten zarodki różnych chorób w powietrzu niszczy, a szkodliwe miazmy oksyduje czyli przepala. Rośliny hodowane zatem w mieszkaniu są prawdziwie ochraniaczami ludzkiego zdrowia, a w których gromadzą się masy szkodliwych wyziewów. Dlatego **Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej, L. 70**, w obecnej chwili po umiarkowanej cenie poleca **wielki wybór roślin wszelkiego rodzaju**, przyjmuje zamówienia na wieńce i bukiety, również poleca dobór cebulek hiacentów sztuka od 15 ct. i wyżej, tulipanów od 5 ct. i wyżej, krokuców 2 ct. za sztukę; szczepy i krzewy owocowe: jabłonie, grusze, śliwki, wisznie i orzechy włoskie w doborowych gatunkach, 3, 4 i 5 letnie, z bogatemi korzeniami i pięknemi i równemi koronami, od 40 ct. i wyżej za sztukę, agrest i porzeczki, wysokopienne, po 80 ct, a niskie po 8 ct. za sztukę; krzewy ozdobne: róże wysokopienne od 80 cnt. i niskie po 40 cnt. i wyżej za sztukę; (thuje) żywotniki od 1 do 2 metrów wysokości, stożkowate od 80 ct do 1 złr. 50 ct, różne inne krzewy po 10 ct. za sztukę. 2349 16 16

Ogłoszenie.

Na mocy reskryptu Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie z dnia 28 października 1892 r., L. 39.394, rozpisuje Komitet administracyjny szpitala św Łazarza konkurs **na posadę oficyała** przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie, do której przywiązaną jest płaca roczna w kwocie 1000 złr., oraz trzy dodatki pięcioletnie po 150 złr. i prawo do emerytury.

Kompetenci, ubiegający się o tę posadę, winni **najdalej do 20 listopada b. r.** przedłożyć Komitetowi administracyjnemu szpitala św. Łazarza w Krakowie podania swe, poparte:

a) Dowodem, że nie przekroczyli 40 lat życia;

b) Świadectwami z odbytych studyów;

c) Świadectwami ze znajomości kasowości i rachunkowości.

Kandydaci pozostający w służbie publicznej winni podania swe przedłożyć za pośrednictwem swych Władz przełożonych.

Wymaganą jest kaucya służbowa w kwocie 1000 złr. w. a. 2613 3 3

Kraków, 31 października 1892.

Przewodniczący Komitetu

Dr. Weigel m. p.



Pierwsza krajowa od lat 16 istniejąca 1426 50 150

Pracownia fabryczna Bilardów.

Zarazem rekonstruuje stare bilardy na najnowsze fasony, licząc ceny konkurencyjne najtańsze.

Józef Piotrowski

Kraków, Wielopole, 18.

Rutynowany gospodarz

ze skromnemi wymaganiami, potrzebny jest do pomocy w gospodarstwie na wsi. Dokładna odpowiedź co do stanu kwalifikacyi i dotychczasowego zajęcia pod lit. **L. L.** poste restante **Ropczyce.** 2659 2 2

Uczeń

z ukończoną II klasą gimn., dobrego wychowania, potrzebny do **handlu** 2643 2 2

A. Tumidajskiego w Jarosławiu.



2 złr. Zaspanie niemożliwe. 2 złr.

Budzik anker

ozdobny, w niklowej szkatułce, prawie 20 ctm wysoki, **2 złr.**, z kalendarzem **2 złr. 75 ct. Ze świecącą w nocy tarczą zegarową o 60 cnt. więcej.** Tenże **budzik** z kalendarzem i dzwonkiem stołowym, w nocy świecący, **złr. 4.75.**

Zegar ścienny, bijący, około 40 ctm długi, w polturow. i pozłacan. ramach, **złr. 3.50,** ze sprężyną **złr. 4.50,** świecący w nocy więcej o **60 ct.**

Zegar z kukułką, w ładnie rzeźbionej szkatułce, ze **wskazówkami** i **godzinami z kości,** około $^1/_2$ metra długi, **6 złr.**

Zegar z kukułką lub **przepiórką,** bijący, z repertorowym w rkiem, około 1 metr wysoki, **18 złr. 50 cnt.**

Podziw! Zegarek męski, kieszonkowy, z nowego srebra remontoir, **4 złr.,** o dwóch kopertach **16 złr.** Męski **anker-remontoir** o 15 rubinach, z 3 kopertami, **bardzo mocny,** z marką „**trwałość**", **9 złr.**

Dwuletnia gwarancya. — Cenniki darmo. 2660 0

E. MAYER, Wiener-Uhren-Industrie, I., Schottenring, 33.

Na jesień i na zimę.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że

Filia wiedeńska

Heilmana Kohna i Synów

ul. Grodzka, L. 9, I piętro,

została bogato zaopatrzoną **w wielki wybór gotowych**

SUKIEN MĘSKICH i DZIECINNYCH

a mianowicie: **Paletoty, Chesterfildy, Kaiserroki, Menżykowy, Szlafroki, Haweloki, Ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, Spodnie kamgarnowe, Bondy do podróży, Kamizelki jedwabne,** oraz obfity wybór **ubrań dziecinnych,** na sezon **jesienny i zimowy,** w najnowszym fasonie, **po cenach fabrycznych.**

Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie

ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Składy nasze: **W Wiedniu, w Krakowie,** ulica Grodzka, L. 9, **we Lwowie, w Przemyślu, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie** i **w Nowym Sączu.** 2237 16 0

Nowa wielka

Parowa Fabryka Rur drenowych

Braci Wohlfeldów

w Łagiewnikach obok Podgórza

wyrabia rury drenowe w formie prostej, oraz półokrągło zagiętej, mogą one służyć również do kanalizacyi, są dobrze i ładnie wypalone, mają 4—16 ctm. światła, a są długości dowolnej. — Materyał uznany przez fachowych znawców za najlepszy, oraz maszyny najnowszego systemu, dają gwarancyę dobrych pod każdym względem wyrobów, których ceny są umiarkowane.

Na żądanie wysyła się próbki.

Rury odsyłane być mogą koleją ze stacyi: „Podgórze-Bonarka", znajdującej się obok fabryki.

Zamówienia przyjmuje już obecnie o każdym czasie: **Zarząd parowej fabryki rur drenowych Braci Wohlfeldów w Łagiewnikach poczta Podgórze.** 2574 9 10

Lwowska Fabryka Asfaltu

i tektur ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów

S. Szeligi Łyszkiewicza, inżyniera,

we Lwowie, ulica Korytna, L. 13,

poleca

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów.

Tekturę ulepszoną ogniotrwałą

do krycia dachów, wysokich gatunków. **Rola 10 metrów □ od 1 złr. 80 ct. do 3 złr. 50 ct.**

Asfaltowe elastyczne płyty izolacyjne.

Lak asfaltowy świecący do konserwacyi

dachów tekturowych, drzewa, dachów gontowych, żelaza, blach wszelkiego rodzaju, dachówek nowego systemu.

Smołę angielską bezwodną.

Osusza się asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej

zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ od 50 do 75 centów.

Długoletnią gwarancyę poręcza się. 1005 62 100

Nowo otwarty koncesyonowany

zakład pogrzebowy

F. NOWINSKIEGO

w Krakowie, Wesoła, ulica Kopernika, L. 8,

zaopatrzony w wielki wybór trumien metalowych, jakoteż dębowych i z miękkiego drzewa, własnego wyrobu, materacy i poduszek do trumien, wszelkich ubrań żałobnych, krzyży nagrobkowych i krzyżyków, wieńców z sztucznych i żywych kwiatów, szarf z napisami do wieńców, posiada wszelkie przybory pogrzebowe, karawany oszklone i nieoszklone, zaprzęgi do wyboru, remizy, powozy parokonne i jednokonne.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych po bardzo umiarkowanych cenach i ze ścisłą punktualnością 2511 8 10

Nowo otwarta RESTAURACYA

w Hotelu „Metropole"

w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy pod L. 28.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż przeniosłem moją **Restauracyę** z Hotelu Londyńskiego do nowo założonego przezemnie **Hotelu „Metropole".**

Restauracya wydaje śniadania, obiady i kolacye, przyrządzając wszystko zdrowo i smacznie. — Przyjmuje się abonament na obiady, oraz przyjmuje się wszelkie zamówienia wchodzące w zakres sztuki kulinarnej. — Dziękując Szanownej Publiczności za dotychczasowe względy, prosi o liczne odwiedziny, ręcząc za szybką i rzetelną usługę.

2482 5 12 **P. Weinmann.**

Wystawa nieustająca

Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

Związku stolarzy krakowskich

przy ulicy Floryańskiej, w pobliżu bramy, L. 57,

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek itp.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

618 40 0 **Zarząd.**

Jan Erker dawniej W. Skórczewski

Zmiana firmy — **JAN ERKER** dawniej **W. SKÓRCZEWSKI** — ul. Szewska, 3, w Krakowie.

Zaopatrzony skład w znaczny zapas **lamp Ditmara** po cenach fabrycznych, jak również utrzymuje na składzie **nafty salonowe,** niezapalne, bez odoru, litr 16 i 18 centów, przy większym odbiorze odstępuje się rabat.

Naczynia blaszane, glazurowane po najniższych cenach, wszelkie **przybory do lamp,** jak również **mydło do prania, mydełka toaletowe, krochmale, świece Apollo, olej skalny, dextrinę, latarnie** i t. p., itp. **wszystko po zniżonych cenach.**

Polecając się Szanownej P. T. Publiczności o łaskawe względy, pozostaję

1886 36 48 z poważaniem **Jan Erker.**

Zmiana firmy. Ceny fabryczne.

ulica Szewska, L. 3, w Krakowie.



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie

w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 2369 115

Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

„PRZĄDKA"

Pierwsze Galic. Towarzystwo dla krajowego przemysłu tkackiego

w KROŚNIE.

Największy i jedyny skład czysto lnianych płócien

korczyńskich, od najgrubszych półbielonych domowych na ścierki, sienniki i maglowniki, — płótna średniej grubości na koszule i kalesony — najcieńsze weby — płótna bez szwu na prześcieradła.

Wyroby wzorzyste (adamaszkowe), jak: bielizna stołowa, garnitury kawowe, ręczniki tureckie (zdrowia), dymy, portyery, firanki, płótna na filtry, siatki do chmielu itp.

Składy główne:

Lwów: Bazar krajowy Galic. Akcyjnego Towarzystwa Handlowego,
Krosno: we własnym składzie.

Składy komisowe:

Tarnopol — Michalewskiego.
Tarnów — Otto Foerster.
Czerniowce — Leon Schneid. 1896 30 0

Cenniki i próbki rozsyła się franco.

ŚWIEŻE I TANIE. WYROBY KRAJOWE.



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski

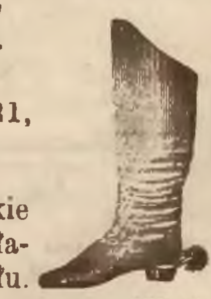
w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21,

filia ulica Floryańska, L. 15,

poleca w doborowym zapasie

obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.

Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanie. 258 109



Wielka 50 ct. loterya.

Ciągnienie nieodwołalnie **1 grudnia 1892.**

Głowna wygrana

75.000 złr.

Losy po 50 ct. polecają: 2606 5 0

Józef Altstädter, Stanisław Feintuch, Zygmunt Gleitzmann, Izaak Grajower, Józef Heidenfeld, A. L. Hochwald, A. Holzer, Szymon Loria, Albert Mendelsburg, M. W. Trink i n. ch.

Pierwsza polska

Fabryka Rękawiczek i Bandaży rupturowych

pod firmą

Antoni Mirkiewicz

fabryka: ul. Mostowa, L. 4, Filia: ul. Grodzka, L. 31,

poleca wszelkie **rękawiczki wyborowe,** oraz **szelki, krawaty, bandaże rupturowe i brzuszne** i inne potrzeby.

Wybór portmonetek, poduszki gumowe i safianowe.

Przyjmuje się rękawiczki do prania. 2042 14 20

Sprzedaż częściowa i hurtowna.

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2486 12 59

Lekcyj akwarelli, malowania na porcelanie i drzewie udziela **Marya Eljasz.**

Ulica Pawia, I piętro. L. 8. 2615 3 3

Notaryalna kancelarya w Przeworsku

potrzebuje

koncypienta

zaraz lub może wyczekać.

Kompetenci zechcą podać curriculum vitae i warunki. 2657 2 3

Dyetaryusz z długoletnią rutyną, szybkiem, pięknem pismem, biegły najzupełniej w niemieckim języku, poszukuje zaraz posady w jakiembądź biurze. 2656 2 3

Oferty uprasza się nadsyłać pod **M. 117** poste restante **Kalwarya Żebrzyd.**

Kamienica dwupiętrowa

20 okien frontu w jednem piętrze, w śródmieściu, jest

zaraz do sprzedania.

Bliższa wiadomość u właściciela domu **ulica św. Jana, L. 13.** 2589 7 0

Pomocnik

z handlu norymbergskiego lub galanteryjnego, biegły w ekspedycyi, znajdzie umieszczenie w handlu 2661 2 3

E. Smidowicza

Kraków, Sukiennice.

W browarze

Jana Götza w Krakowie

jest codziennie

świeże młuto do nabycia.

2655 2 3 **Zarząd browaru.**

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do wiadomości, że **skład towarów żelaznych w Jarosławiu** do masy konkursowej firmy **J. J. Dallet & Kahan** należących, na kwotę 21.763 złr. 51 cnt. sądownie oszacowanych, sprzedanym zostanie w drodze ofert.

Pisemne oferty wraz z 5% wadyum złożyć należy najdalej do dnia **25 listopada** u podpisanego zarządcy masy konkursowej, u którego też przejrzeć można resztę warunków oraz inwentarz. 2642 3 3

Skład towarów będzie można oglądać w dniach 15 i 16 b. m. w Jarosławiu, w którym to celu chęć kupna mający winni zgłosić się w dniach powyższych u podpisanego zarządcy masy konkursowej w Jarosławiu (Hotel Victoria).

Kraków, 4 listopada 1892.

Adw. Dr. Ludwik Szalay,

zarządca masy konkursowej firmy J. J. Dallet & Kahan w Krakowie.

Poszukuje się 2645 3 3

używanego roweru

w dobrym stanie, w cenie umiarkowanej.

Zgłoszenia: **Rynek Kleparski, L. 9, I piętro.**

Smacznych obiadów

dostać można **w miesięcznym abonamencie,** po przystępnych cenach, **przy ul. św. Anny, L. 9, I piętro.** 2600 7 10

Poszukuje się

2–3 piwnic na lodownię

w pobliżu Rynku głównego.

Zgłoszenia do **handlu J. Neuwerta i Syna,** Sukiennice, L. 1. 2640 4 0

Potrzebni są

czeladnicy szewscy

męski i damski, tylko zdolni. Pierwszeństwo mają ci, którzy pracowali w Warszawie. Bliższa wiadomość: **Józef Weryński, Tarnobrzeg.** 2663 2 3

SKLEP

w Rynku, L. 12, jest od 1 stycznia 1893 **do wynajęcia.**

Bliższych wiadomości udzielą pp. **Blau & Epstein, kantor wymiany.** 2614 3 3

Wysyłam

masło z gór karpackich

świeże i smaczne, **5 kilo** za **4 złr.** brutto za zaliczką. 2609 4 20

J. Schreiber, Jordanów.

Cukiernia D. Scholza w Przemyślu

poszukuje 2612 4 8

dwóch uczniów do praktyki.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to zawsze uskuteczniam to najlepiej przez

Centralne 137 166 0

Biuro ogłoszeń

Lwow. Kopernika, L. 11.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.